

Zacięte walki o miasto Quang Tri

M. Laird stawia warunki

HANOI, NOWY JORK, PARYŻ (PAP)

Wietnam Południowy jest w dalszym ciągu widownią niezwykle zaciętych walk między patriotami a oddziałami sąjaskimi. Koncentrują się one szczególnie na tak zwanym froncie północnym, zwłaszcza w prowincji Quang Tri, gdzie toczy się bój o miasto noszące tę samą nazwę. Jednostki reżimowe podejmując w nocy z niedzieli na poniedziałek kolejną atak na znajdujące się tam ugrupowania bojowników, spotkały się z silnym kontruderzeniem artylerijskim. Ok. 730 pocisków różnego kalibru eksplodowało na pozycjach sąjaskich na wschodnich przedmieściach.

Notując się jednocześnie nieustające naloży amerykańskich superfortec „B-52” w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonały one 9 zmasowanych bombardowań w pobliżu miasta Quang Tri i 7 nie opodal Hue. Samoloty te zrzucały w sumie około 1.500 ton bomb.

WASZYNGTON (PAP)

Amerykański minister obrony M. Laird wystąpił w wywiadzie telewizyjnym, w którym poruszył kilka problemów międzynarodowych, przede wszystkim — sprawę wojny w Wietnamie.

Amerykański minister oświadczył, że bombardowania DRW będą kontynuowane. Uzasadniał on przy tym zaprzestanie tych

bombardowań od położenia kresu rzekomej „infiltracji wojskowej” DRW do Wietnamu Południowego. Zaoferował też wstrzymanie bombardowań DRW, jeśli zostaną przyjęte warunki uregulowania konfliktu, przedstawione przez Nixona 8 maja br.

Minister Laird przyznał, że siły wywołujące w Wietnamie Południowym mają wystarczające siły i środki, by rozpocząć nową ofensywę, lecz zapewniał, że tym razem siły reżimowe „dadzą im należyty odpór”.

Uporczywie trwając na zajętych przez administrację amerykańską stanowiskach, M. Laird twierdził, że tamy i urządzenia hydrotechniczne w Wietnamie Południowym nigdy nie były celem bombardowań amerykańskich.

Amerykański minister obrony poruszył też sprawę obecności amerykańskiej VI floty na Morzu Śródziemnym twierdząc, że obecność ta „przyczynia się do kontynuowania stanu wstrzymania ognia na Bliskim Wschodzie”. Polemizował również ze stanowiskiem senatora McGoverna, który zaleca redukcję sił amerykańskich w Europie. Laird twierdził, że moment sprzyjający takiej redukcji jeszcze nie nadszedł.

MOSKWA (PAP)

Towarzystwo Przyjaciół Radziecko-Wietnamskiej wyraziło ostry protest przeciwko amerykańskim bombardowaniom DRW. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



„Weźmie — czy nie...” CAF — Moroz

Telefoniczny rekonesans „Gazety”

Jak spędziliście weekend?

● Za mało wycieczek ● Kłopoty z taborem samochodowym

(Inf. wł.). Słoneczna pogoda w sobotę i niedzielę zachęcała do wyjazdów na zieloną trawę. Jak wypocząli pracownicy krakowskich zakładów pracy? — Z tym pytaniem zwrócił się wczoraj reporter „Gazety” do przedstawicieli kilku rad zakładowych. Oto ich wypowiedzi:

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych: kilkadziesiąt osób wyjechało własnym zakładowym autokarem na wycieczkę do Rytra. Niestety w chwili obecnej drugi autokar jest zepsuty, toteż Rada Zakładowa ma ograniczone możliwości organizowania wycieczek. Dużą frekwencją cieszą się wyjazdy na 2-dniowy biwak w Bieszczadach.

Krakowska Fabryka Kabi: również i tutaj kłopoty z taborem samochodowym (na

2 autokary jeden jest w remoncie) komplikują prowadzenie akcji wypoczynkowej. W ostatnią niedzielę zorganizowano wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Z inicjatywy Rady Zakładowej organizuje się tzw. „zielone czwartki”. Zakład podstawia autobusy, którymi pracownicy wyjeżdżają na Zarabie, gdzie znajduje się własny ośrodek wypoczynkowy.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula”: oba zakładowe autokary wyjechały po dzieci znajdujące się na kolonii, toteż nie można było zorganizować wycieczki dla pracowników. W przyszłą niedzielę oba samochody mają znowu odwiedzić pracowników na wczasy, a więc i tym razem trzeba będzie zrezygnować z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Piotr Jaroszewicz na Opolszczyźnie

OPOLE (PAP)

7 bm. gościł na Śląsku Opolskim premier P. Jaroszewicz. Odwiedził południowe powiaty województwa. P. Jaroszewicz zwiedził PGR w Choruli, pow. Krąpkowice, specjalizujący się w tzw. leśnej hodowli trzody. Odwiedził także POM w Krąpkowicach, PGR w Kietrzu, spółdzielnię produkcyjną w Piotrowicach Wielkich, pow. Racibórz, międzykołkową bazę maszynową oraz elewator zbożowy w Baworowie w pow. głubczyckim.

Nauka i technika w ofensywie

Wielkie programy badawcze

CEL: zaspokojenie potrzeb bytowych społeczeństwa

WARSZAWA (PAP)

Konsekwentnie realizowana polityka łączenia badań naukowych i prac rozwojowych w kompleksowe programy oparte na pełnym zabezpieczeniu finansowym, materiałowym i organizacyjnym przynosi coraz bardziej widoczne rezultaty. Obok wyraźnych korzyści ekonomicznych z nowych konstrukcji, technologii, doskonałych organizacji pracy podejmowane są programy, których realizacja umożliwi przyspieszony rozwój społeczny i gospodarczy kraju.

Cele tego rozwoju, określone przez uchwałę VI Zjazdu PZPR znalazły wyraz w planie 5-letnim na lata 1971—1975 oraz w programie perspektywicznego rozwoju kraju do 1990 r. Zadania wynikające z tego dla nauki i techniki uję-

te zostały w 72 kompleksowe programy. Problemy te stanowią pełne cykle rozwoju — od badań do wdrożenia. Na nie też ukierunkowywana jest działalność badawcza i rozwojowa.

Głównym celem, który przyswaja twórcom i realizatorom tych programów jest zaspokojenie rosnących potrzeb bytowych społeczeństwa. Tak więc nauka i technika doprowadzić mają do zwiększenia wydajności produkcji rolnej i przemysłu spożywczego, rozwoju technologii oraz nowych wyrobów przemysłu odzieżowego i obuwniczego, intensyfikacji procesu budownictwa mieszkaniowego i rozwoju produkcji nowych materiałów budowlanych. Chodzi też o opracowanie i podjęcie produkcji nowoczesnych wyrobów przemysłowych powszechnego u-

żytku służących zwłaszcza poprawie wyposażenia mieszkań i usprawnieniu prac w gospodarstwie domowym. Do pierwszoplanowych zadań działalności badawczej i rozwojowej zaliczono też poprawę opieki zdrowotnej, polepszenie warunków pracy, lepszą ochronę środowiska naturalnego, dalszą poprawę struktury usług, handlu i komunikacji.

Realizację wielu zadań produkcyjnych warunkuje zrównoważenie bilansu materiałów i surowców oraz poprawa gospodarki nimi. Naukowcy i inżynierowie koncentrują więc swoje wysiłki nad intensyfikacją procesów wydobywczych i wytwórczych surowców i materiałów, szczególnie deficytowych. Należą do nich przede wszystkim: stal, cement, tworzywa sztuczne oraz gaz i inne paliwa.

Gdzie zjeść w czasie wakacji czyli

Ponowna wizyta reporterów „GK” w krakowskich restauracjach

Pod koniec lipca pozwoliliśmy sobie na krytyczny rajd po krakowskich lokalach gastronomicznych. Wiele było wzorów, jak restauracja „Pod Temidą” i „Jadłodajnia Ludowa”. Warto zaznaczyć, że takimi pozostają do dziś. — Wczoraj powędrowaliśmy szlakiem krytykowanych przez nas lokali, aby przekonać się o rezultatach naszych publikacji. Musimy przyznać, iż poprawiło się wiele. Ale wczoraj jeszcze nie jest — przynajmniej nie wszędzie.

„Hawetka” — po naszej niedawnej i szczególnie krytycznej wizycie — stanęła na wysokości zadania. Obsługa niezwykle uprzejma, wita gości słowami „dzień dobry”, życzy „smacznego”. Jakość posiłków znacznie

się poprawiła, a wybór ich jest duży. Bardzo smaczne są dania kuchni staropolskiej. Szkoda tylko, że nie są one lepiej zakomunikowane w obcych językach. Turyści zagraniczni zazwyczaj szukają potraw charakterystycznych dla danego kraju, ale trudności w porozumieniu się z kelnerami powodują wybór „w ciemno”. A przecież usytuowanie „Hawetki” predestynuje ją do odegrania pierwszoplanowej roli w obsłudze turystycznej.

W „Żywiec” wprawdzie nie czeka już długo przy stolikach „E”, ale potrawy są nadal niezbyt smaczne. Należałoby się też zastanowić, czy konieczna jest tak duża ilość stolików w większej sali, zwłaszcza że brak tu wentylacji.

Do „Teatralnej” na os. Krakowiaków w dalszym ciągu trudno

trafić. Wprawdzie na ulicy prowadzącej od Teatru Ludowego stół tablica informacyjna, lecz jest ona usytuowana w niezbyt dogodnym punkcie, bo właściwie już pod samą restauracją. W porze obiadowej nie było w lokalu zbyt wielu gości spożywających posiłek, mimo iż można było wybrać z karty smaczne i tanie dania. Możliwe, że odstraszały konsumentów panujące kłopoty z nad stolikami zastawionymi kufkami z piwkiem. Wprawdzie kelnerka poinformowała, że piwo podaje się wyłącznie do konsumpcji, lecz jako żywo żadnego jadła nie można było na stolikach dostrzec.

Nowohucka „Arkadia”, tak jak i poprzednim razem zaprezentowała się bardzo dobrze, oferu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W naszym herbie słońce łśni



W nagrodę — teatrzyk kukiełkowy

694 zastępy Nieobozowej Akcji Letniej, liczące 6.434 uczestników, nadesłało do 5 sierpnia meldunki o wykonaniu zadania „Kwitną kwiaty dla naszej Ojczyzny”. (Polegało ono na uproszczeniu względnie założeniu ogrodników kwiatowych i na udziale w ognisku z okazji 22 Lipca). W wyniku losowania, którego dokonała 7-letnia Zosia Przybyś z Krakowa, nagrody w postaci teatrzyków kukiełkowych otrzymała następująca zastępa: „CZERWONE ROŻE” — Bobin pow. Proszowice, „STOKROTKI” — Łaskowa pow. Limanowa, „AMAZONKI” — Kościelna-

ki pow. Kraków, „STOKROTKI” — Kraków-Grzegorzki i „ŁĄCZNIKI” — Jaworze.

A oto fragmenty kilku listów, dołączonych do meldunków: „...Zadaliśmy o to, aby w ten uroczysty dzień wszystkie rabatki kwiatowe zostały właściwie oczyszczone i odsuszone, by w ten dzień najpiękniej kwitły kwiaty. Przy oczyszczaniu ogródków wykorzystaliśmy NR (Nie-widzialna Ręka — przyp. red.). Oczyszczyliśmy ogródek pewnej starszej samotnej osoby...”

„KOMANDOSI” — Cwików pow. Dąbrowa Tarnowska (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wczasowa mini TRYBUNA

List ze Świnoujścia

Na urlopie byłem w Świnoujściu, mieszkalem na Woli, a na plażę dzień w dzień przeprawałem się promem na Uznam. Przez stary nurt Swiny, którym przed tysiącem lat podążały na Wolin i Szczecin tuczące wyprawy Niemców i Duńczyków, promy przewoziły tysiące wczasowiczów sprawnie i szybko. Każdego dnia widok był niezmienny: turyści karmili mewy, w porcie pracowały wysokowydajne szwedzkie dźwigi, przepływały promy Skandynawia lub Gryf, a na kilkudziesięciu statkach marynarki wojennej krzątały się rozebrani o pasa marynarze, bosmani gwiźdali na zbórkę lub rugali kogoś, kto niezbyst sumiennie przykładał się do szorowania i tak już lśniącego pokładu. Przy Gryfie, zacumowanym na Nabrzeżu Władysława IV zawsze stała grupa turystów przyglądająca się malowaniu i czerwonej, puszystej wycieraczce leżącej w piachu przy trapie; tu uchodzący na pokład marynarze pod okiem oficera dyżurnego starannie wycierali buty.

Piszę ten list, gdyż chcę się podzielić uczuciem dumy i satysfakcji, które odczuwam, gdy w wielogodzinnym tłumie mijaliśmy zatokowane u ujścia Odry polskie statki wojenne, gotowe każdej chwili wyruszyć do morza, by dać odpór każdemu napastnikowi, który chciałby zakłócić pokojowy rytm pracującej Polski.

KONRAD OSTROWSKI
Kraków

Papież pije piwo «Żywieckie»?

(Inf. wł.). W lipcu br. Browar Żywiecki wyeksportował pierwszą partię piwa (tysiąc kartonów) do Watykanu. Oczywiście nie wiadomo, czy papież kosztował „Żywieckiego”. Jedno nie ulega wątpliwości, iż o ile polskie piwo przypadnie do gustu tamtejszym smakoszom — na liście konsumentów popularnego „Żywieckiego” przybędzie jeszcze jedno państwo. (zg)

Zagraniczne tournée „Mazowsza”

WARSZAWA (PAP) 7 bm. wyjechał z Warszawy „Mazowsze” — jeden z polskich zespołów artystycznych, zaproszonych do udziału w towarzyszących Igrzyskom Olimpijskim imprezach kulturalnych. Zespół udaje się do stolicy Bawarii na wyspy brytyjskie, gdzie w Londynie i kilku innych miastach, koncertować będzie do końca sierpnia. Po olimpijskim „starcie”, „Mazowsze” odbędzie tournée po NRF, skąd wyjadzie na występy do Francji (34 koncerty), Belgii i Luksemburga.

K. BARANOWSKI WYRUSZA W SAMOTNY REJS

Krzysztof Baranowski na pokładzie „Poloneza” w Newport na krótko przed wyruszeniem w samotny rejs dookoła świata. CAF — AP — telefo

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Gazeta

W T O R E K

Rok XXIV
Cena 50 gr
Wyd. A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW

8. VIII. 1972 r.
Nr 187 (7602)

Krakowska

Dziennik „Prawda” o spotkaniu na Krymie

MOSKWA (PAP)

Komuniści, wszyscy ludzie pracy ZSRR gorąco aprobują wyniki i wnioski przyjacielskiego spotkania przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych na Krymie — pisze 7 bm. organ KC KPZR „Prawda” w artykule wstępnym zatytułowanym „Pod sztandarem pokoju i socjalizmu”.

Dziennik określa je jako jedno z najważniejszych wy-

darzeń politycznych współczesnego życia międzynarodowego i pisze, że spotkanie charakteryzowało się całkowitym zrozumieniem i jednością poglądów we wszystkich omawianych sprawach i upływno w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

KPZR, jej Komitet Centralny — przywiązują szczególne znaczenie do rozwoju stosunków przyjaźni i bratniej współpracy z krajami wspólnoty socjalistycznej.

St. Gucwa w Bułgarii

SOFIA (PAP)

Prezes NK ZSL, marszałek Sejmu St. Gucwa, który przebywał w Bułgarii na wypoczynku, odwiedził miasto i okręg Tolbuczin. Towarzyszył mu zastępca przewodniczącego Rady Państwa LRB i sekretarz stałego komitetu wykonawczego BZNS G. Andrejew.

Amb. L. Lik u prezydenta Iraku

BELGRAD (PAP)

Ambasador PRL w Republice Iraku, Lucjan Lik złożył listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Republiki, Hasana al-Bakra. Po wręczeniu listów ambasador L. Lik przyjęty został przez prezydenta Iraku na audiencji prywatnej. Obecny był minister spraw zagranicznych Iraku Said al-Baki.

Duński minister w Polsce

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych przybył 7 bm. do Warszawy minister budownictwa Dani Heide Nielsen. Celem wizyty duńskiego gościa jest zapoznanie się z rozwojem budownictwa mieszkaniowego i przemysłu materiałów budowlanych w naszym kraju. W czasie wizyty, która potrwa 5 dni, zwiedzi on kilka ośrodków budownictwa mieszkaniowego oraz zakładów wytwórczych.

Kiedy Bonn uzna ChRL?

BONN (PAP)

Minister spraw zagranicznych NRF W. Scheel oświadczył, że NRF będzie przygotowana do uznania Chin Ludowych w momencie, gdy zakończony zostanie proces polepszenia stosunków z sąsiednimi krajami w zachodniej i wschodniej Europie. Min. Scheel oświadczył także, że Bonn nawiązało kontakty z Pekinem za pośrednictwem „dość stepnych kanałów dyplomatycznych”.

Pierwszy lot seryjnego samolotu „TU-144”

MOSKWA (PAP)

W „Prawdzie” ukazał się obszerny reportaż z lotu pierwszego seryjnego ponadźwiękowego samolotu pasażerskiego „Tu-144”. Start, kierowanie samolotem i lądowanie odbywały się automatycznie. Samolot ma 140 miejsc. Próby rejs trwały 2 godziny i 17 minut. Osiągnięto prędkość „mach-2”, czyli dwukrotnie większą od prędkości dźwięku.

Wielkie złoża ropy naftowej na Morzu Północnym

LONDYN (PAP)

Koncerny naftowe „Shell” i „Esso” potwierdziły w poniedziałek, iż na wysokości Wysp Szezländzkich na Morzu Północnym, odkryte zostały wielkie złoża ropy naftowej. Według pierwszych oszacowań wielkość ich może dochodzić do miliarda baryłek (150 mln ton). Wydobycie — jak się przewiduje — rozpoczęłoby się w końcu 1975 r. lub na początku 1976 r.

Po wznowieniu stosunków dyplomatycznych NRF — Egipt

KAIR (PAP)

Jak informuje Dziennik „Al Ahran”, Egipt przyjął nominację dyrektora departamentu kultury zachodnoniemieckiego MSZ, Hansa Steissera na ambasadora NRF w Kairze. Steisser ma w tym miesiącu przybyć do stolicy Egiptu.

„Galatę” do Morza Czarnego

3 godziny na miełźnie

O kolejnych przygodach uczestników wyprawy Dunajem pisze kapitan jachtu

O kolejnych przygodach uczestników wyprawy Dunajem pisze kapitan jachtu.

Odcinek Dunaju Budapeszt — Baza jest krótki, to raptem 160 km, ale Dunaj tutaj wyjątkowo „nerwowy”. W Dunajföldvár stojemy na kotwie przy bardzo niesympatycznym, usypanym z kamieni nabrzeżu, około 5 m od brzegu, a na brzegu sympatyczny Węgrzy zwiędzieli się, że jacht jest pod polską banderą (ruszył się wiatr) i cała załoga zostaje zaproszona przez szefa winiarni na symboliczną lampkę wina. Tutaj maczkiem jest słodka dziewczyna, Bożena — oczywiście Polka. Wyszła za mąż za Węgry, poznała ich na międzynarodowym obóz, gdzie w Europie.

Po którejś symbolicznej lampce wina okazuje się, że nasz przyjaciel gospodarz nazywa się Polak (Lendle) Laci. W Dunajföldvár stojemy na kotwie przy bardzo niesympatycznym, usypanym z kamieni nabrzeżu, około 5 m od brzegu, a na brzegu sympatyczny Węgrzy zwiędzieli się, że jacht jest pod polską banderą (ruszył się wiatr) i cała załoga zostaje zaproszona przez szefa winiarni na symboliczną lampkę wina. Tutaj maczkiem jest słodka dziewczyna, Bożena — oczywiście Polka. Wyszła za mąż za Węgry, poznała ich na międzynarodowym obóz, gdzie w Europie.

damy i to dość mocno. Dopiero teraz można zauważyć słabość prądu. Normalnie nawet halsując płyniemy względem brzegu z prędkością prądu. Na miełźnie (stojmy prawie bokiem, a normalnie postawione żagle jeszcze nas na nią wciągają) żagle jeszcze mocą opiera się o jacht powodując lekki przechył. Załoga mocno niezadowolona, marzy im się obiad, a i pogoda nie sprzyja (jak zwykle zresztą) takim manewrom. Zrzucamy żagle i próbujemy na silniku. Sennie marzymy ani drgnie! Usiłujemy wywieźć kotwicę powodem (poimion nazywa się u nas „Nafukowaci”). Rezultat mizerny. „Nafukowaci” płyną najechniętym, gdzie sam chce, nie tam, gdzie my tego chcemy. W rezultacie stajemy na kotwicy około 30 m od nas. A ponieważ poszli bez cumki łączącej ich z jachtem (włokacza się w wodzie cumki pod prąd) — „Nafukowaci” stają się samodzielną jednostką z dwuosobową załogą. Zakładam pletwi, przeładunek cumki od koła ratunkowego i płynę na pomoc uwieszonej załodze „Nafukowaci”. Korzystając z tego, że jestem w wodzie, sprawdzam, jak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z kraju i ze świata

„Jelcz” przygotowuje się do nowych zadań

(s) Terminy realizacji umowy z firmą „Berliet” nakładają na zakłady „Jelcza” wysokie wymagania. W lipcu rozpoczęto budowę wielkiej hali „e” (dla montażu autobusów „berliet”) wyposażonej w elektroniczne urządzenia 450 pracowników „Jelcza” przedsięwzięcie bezproblemowe, bez przeszkód w zakładach „Berliet”.

Zmarł Zdzisław Jahnke

76-letni w Poznaniu zmarł w wieku 76 lat skrzypek, kompozytor i dyrygent wychowawca kilku pokoleń muzyków prof. Zdzisław Jahnke. W latach 1931–1939 był dyrektorem konserwatorium poznańskiego, a po wywołaniu w 1945 r. zorganizował poznańską Wyższą Szkołę Muzyczną i był jej rektorem.

Kongres biofizyków w Moskwie

W Moskwie rozpoczął się w poniedziałek IV Międzynarodowy Kongres Biofizyków. Biorze w nim udział ponad 2.500 naukowców z 40 krajów.

Rozmowy M. Ghaibala w ONZ

Przebywający w Nowym Jorku minister spraw zagranicznych Egiptu M. Ghaib spotkał się ze specjalnym wysłannikiem ONZ na Bliski Wschód, G. Jarringiem. Konferował on również z sekretarzem generalnym ONZ, K. Waldheimem. Nie ujawniono żadnych szczegółów na temat tych rozmów.

Dzisiaj decydujące głosowanie

W poniedziałek zebrał się, członkowie Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej, aby formalnie wyrazić stanowisko kierownictwa tej partii wobec zaproponowanej przez senatorkę McGoverna kandydatury S. Shrivera, na wiceprezidenta z ramienia Partii Demokratycznej. Głosowanie odbędzie się dziś.

Konferencja UNESCO w Tokio

W poniedziałek zakończyła się w Tokio III Konferencja UNESCO poświęcona problemowi oświaty dorosłych. W konferencji wzięło udział 400 delegatów z 82 krajów oraz liczni obserwatorzy.

Delegacja wojskowa Ugandy w ZSRR

W Odesie gościła delegacja wojskowa Ugandy z pełniącego obowiązki naczelnego dowódcy armii ugandyjskiej, płk. F. Niungwesio.

Tragiczny pożar w Bostonie

Pięcioro dzieci i trzy kobiety poniosły śmierć w płomieniach w czasie groźnego pożaru, który wybuchł w poniedziałek w jednym z budynków mieszkalnych w Bostonie. Ofiary pożaru znajdowały się na najwyższym piętrze czterokondygnacyjnego budynku i straż pożarna nie zdolała do nich dotrzeć na czas.

Krótko i ciekawie

PLAGA NOCNYCH MOTYLI
Położona w pobliżu granicy hiszpańskiej niewielka wioska francuska Cabannes od kilku dni prowadzi walkę z plagą nocnych motyli. Cmy nadlatują nad wiosnę w takiej ilości, że zasiała tam konieczność gaszenia codziennie wieczorem wszystkich lamp ulicznych. Zaciemnienie musi być także okna poczynając od godziny 9 wieczór.

„PIECYK SŁONECZNY”

„Piecyk słoneczny”, skonstruowany przez współpracowników oddziału heliofizyki Instytutu Fizyczno-Technicznego uzbeckiej Akademii Nauk, pozwala zagotować wodę, upiec bliny, nawet ugotować cały obiad. Jest to urządzenie przydatne na przykład, geologom, wędrownym. Paliwem tego piecyka są promienie słoneczne, skupione za pomocą odpowiednich soczewek w jedną wiązkę.

NOWY HOTEL „ORBISU” W POZNANIU

W bezpośrednim sąsiedztwie wspaniałego cudełka, często w Poznaniu przygotowania do budowy nowego hotelu „Orbisu”, w którym na 13 kondygnacjach znajduje się pomieszczenia dla 600 gości. Hotel wybuduje się w miejscu, gdzie wzniesiono do góry leżącym brzościem moteli wielką płytą wytyczoną na poligonie osiedla Winogrody.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jęc duży wybór smacznych i estetycznie podanych dań. Kelnerzy nie tylko obsługują gości i uprzejmie, lecz potrafią także (co niełatwo dzisiaj) doradzić niedziedziczonemu gościom. Na stolikach królowały oczywiście odpowiednio zamrożona — „Pepsi-Cola”.

W barze „Smok” — po wielkich perypetiach — naprawiono wreszcie uszkodzoną instalację elektryczną windy transportowej. Dzięki temu kłopot znowu mogą korzystać z pełnego asortymentu napoi chłodzących. Jest także piwo, choć nieregularnie dostarczane. Jednak w dalszym ciągu dochodzi do absurdów — brak np. kufli do piwa.

Ta instytucja i inne podobne do tej powtarzają się rokrocznie. Sądymy, że wreszcie rozwiąże się ten „problem” raz na zawsze — przecież KPPG stworzona dla realizowania i koordynowania należytej obsługi klientów!

Wokół sytuacji w Wietnamie Południowym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W oświadczeniu opublikowanym przez tę organizację żąda się bezwzględnego zaprzestania bombardowań terytorium DRW, uścisnienia blokady portów tego kraju, położenia kresu polityce „wielanizacji” wojny w Wietnamie Południowym, natychmiastowego wycofania wojsk USA z Wietnamu Półd. i całych Indochin oraz położenia kresu popieraniu marionetkowego reżimu Thieu.

WARSZAWA (PAP)

W związku z deklaracją konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy na rzecz solidarności z narodem wietnamskim, która odbyła się w Paryżu 27 lipca br. Prez. Ogólnopolskiego Komitetu Partii przyjął następującą treść oświadczenia, w którym m. in. czytamy:

Wbrew fall protestów i oburzenia światowej opinii publicznej USA kontynuują bombardowania DRW i terytoriów wyzwolonych w Wietnamie Południowym.

Od bomb amerykańskich giną tysiące Wietnamczyków. Celem lotnictwa amerykańskiego są także nie tylko miasto i inne urządzenia wodne w DRW.

Spółeczeństwo polskie popiera i nadal w pełni popiera słuszną i sprawiedliwą walkę

W NRF przed kampanią wyborczą

Wraz z powrotem do Bonn kanclerza W. Brandta z urlopu w Norwegii oraz jego zapowiedzi, że najpóźniej 3 grudnia br. odbędzie się wybory w Bundestagu, w Bonn rozpoczęły się przygotowania do kampanii wyborczej.

Sprzet zboża i omloty nakazem chwili

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O trudnościach mechaników może świadczyć fakt, że np. wczoraj w pow. chrzanowski interweniowali oni przy usuwaniu awarii w 15 wsiach. Natomiast w Libiążu, aby sprawnie przeprowadzić omloty, pracownicy POM z Kroczyna wybudowali w rekordowym, kilkugodzinnym czasie 300 mb. sieci elektrycznej. W Kacicach natomiast wyremontowano jeden kombajn. Poprawa stanu pogody wpłynęła też na przyspieszenie zbiorów zbóż w pow. proszowickim. Do późnych godzin nocnych rolnicy kosili i zwoziłi zboże w o-bawie przed ponownymi opadami.

POM-y i wszystkie MBM-y oraz państwowe gospodarstwa na terenie powiatu postawiły sprawy sprzętu zwinny do dyspozycji indywidualnych rolników.

Szkolenie kadry kierowniczej gromad

(Inf. wł.) Wczoraj w Ośrodku Szkoleniowym z udziałem członków Prezydium WRN w Krakowie i przedstawicieli organizacji politycznych, nastąpiło otwarcie kursów dla drugiej części kandydatów na naczelników i sekretarzy gmin. Kursy trwać będą przez 42 dni, w czasie których słuchacze zapoznają się z

3 godziny na mieliznie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

siedzimy. Stalowe płyty fałszyli o długości 5 m zanurzone są w piasku na około 10 cm, ale wycofujemy, że od dołu silny prąd powoduje wypukliwienie piasku i jeżeli w odpowiednim momencie i w odpowiednim kierunku zadziałamy, to powinniśmy zejść bez specjalnego wysiłku. Stawiamy na topanencie bezana fok, silnik pracuje na wstępnym, a my zaczynamy wybierać kotwice. Za chwilę jest na pokładzie, a my stojmy bez zmian. Czekamy, aż będzie przechodził jakiś porządny holownik. Nie po to, żeby nas ciągnąć. Potrzebna nam jest jego fala. Na razie załoga ma „matpi gaj” — wiszą na bombie grota. Może wystarczy położenie na burcie. Przechodzi do góry lewym brzościem moteli holownik. Czekamy na fale, ale nie z tego, za daleko. Dla odmiany kotyizemy jachtem — zysku-

Ponowna wizyta reporterów „GK” w krakowskich restauracjach

Bar „Krakus” — pod względem zaopatrzenia w napoje chłodzące, bardzo się od naszej ostatniej wizyty poprawił. Także wygląd zakąsek wystawianych w gablobie barowej już nie budzi zastrzeżeń. Mamy jednak preterjęs o nieuczepianie na cięgiu dnia na bieżące i niezbyt czytelnie wypełnione karty obiadów. Pod względem utrzymania czystości w lokalu — sytuacja nie zmieniła się zupełnie, a my stojmy bez zmian. Czekamy, aż będzie przechodził jakiś porządny holownik. Nie po to, żeby nas ciągnąć. Potrzebna nam jest jego fala. Na razie załoga ma „matpi gaj” — wiszą na bombie grota. Może wystarczy położenie na burcie. Przechodzi do góry lewym brzościem moteli holownik. Czekamy na fale, ale nie z tego, za daleko. Dla odmiany kotyizemy jachtem — zysku-

Tyleś krytykowany. We

Chile: próba sił między skrajnymi lewakami a rządem

Od niedzieli Chile jest terenem prawdziwej próby sił między skrajnymi ugrupowaniami lewackimi a rządem. Jednośno ludowca w kraju leży incydent, do jakiego doszło w sobotę. Oddział sił porządkowych — poszukując H. Cayupil, zbiegłego członka ekstremistycznej organizacji lewackiej, tzw. Armii Wyzwolenia Narodowego oskarżonego o pospolite przestępstwa — wkroczył na teren „Cuartel Moncada”, przedmieścia zamieszkałego przez robotników sezonowych. Dozł tam do starcia sił porządkowych z uzbudzoną grupą ekstremistycznych lewaków. Jedną osobą zginęła, a 10 — w tym 4 policjantów — zostało rannych w czasie zajścia.

Do czego doprowadzają się najbardziej zasadnicze różnice polityczne między rządem Allende a ekstremistycznymi lewakami.

Po pierwsze — lewacy odmawiają rządowi Allende autentycznie rewolucyjnego charakteru i negują postępowe przemiany zachodzące dziś w Chile. Po wtóre — opowiadają się za zasadniczym „przyspieszeniem” tych przemian, a więc de facto dążą do przeskakiwania poszczególnych etapów rewolucji, zupełnie nie uwzględniając reakcji, szermując hasłem o reskomym chaosie i anarchii, panujących w Chile pod rządami jednolitości ludowej.

Rząd jednolitości ludowej — jak wielokrotnie podkreślał prezydent S. Allende — chce prowadzić przemiany rewolucyjne przy pełnym szacunku dla prawa i instytucji demokratycznych. Stara się zawsze unikać stosowania siły. W przemówieniu wygłoszonym ostatnio w Valparaiso, Allende ostrzegł jednak, że jeśli rząd jednolitości ludowej znajdzie się w niebezpieczeństwie, to świadomie zostanie użyta siła po to, by bronić rewolucji chilijskiej.

Wszystko to wyraża się w zachęcaniu do działań, które muszą prowadzić do starcia z siłami porządkowymi. Starcia takie miały miejsce w Chile przede wszystkim na tle bezprawnego zajmowania już wykonanych, ale jeszcze nie zamieszkałych budynków. Akcja ta wywołała

roszczenia Pekinu do półtora miliona km kw. terytorium radzieckiego

W Pekinie okazał się niedawno nowy „Atlas świata”. Wydawnictwo temu daleko do naukowego obiektywizmu. Oto co na jego temat pisały w poniedziałek moskiewskie „Izwestia”:

Celem chińskiego „Atlasu świata” jest rozpalanie wrogości między narodami chińskim i radzieckim, wychowywanie ludności Chin w duchu nienawiści do innych narodów, zwłaszcza sąsiadów, w duchu rewizji granic Chin z okresowymi krajami.

Autory atlasu fałszują historię stosunków między Rosją a Chinami, usiłując uzasadnić roszczenia terytorialne kierownictwa chińskiego do półtora miliona kilometrów kwadratowych terytorium radzieckiego. Jako argument przytaczają wywody o „nie-

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„BOSMAN” — Półdnik Wielki pow. Proszowice

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„WIOSŁARZE” — Żuchowa pow. Tarnów

Zawiadomienie DOKP Kraków

Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Krakowie informuje, że w dniach 8 i 9 sierpnia 1972 r. z powodu robót drogowych na odcinku Niedzwiedź 2 między o i odwrotnie, pociągi: nr 23119 z Kielc oddj. godz. 9.09, nr 33316 z Krakowa oddj. godz. 11.50, nr 23121 z Sędziszowa oddj. godz. 11.43, nie będą kursować.

Podróżni na tym odcinku będą przewożeni autobusami PKS, natomiast podróży z poc. 2301 z Lublina, oddj. godz. 6.50, który kończy bieg na stacji Słomniki — będą przewożeni autobusami PKS od stacji Słomniki do stacji Kraków Gł. Os.

Ponadto informuje, że z tych samych powodów w dniu 10 sierpnia, na odcinku Chabówka — Jordanów i odwrotnie, nie będą kursować pociągi pasażerskie: nr 512 z Zakopanego oddj. godz. 5.52, nr 514 z Zakopanego oddj. godz. 9.03, nr 1313 z Warszawy oddj. godz. 22.50 i nr 7311 z Poznania oddj. godz. 22.25. Podróżni na tym odcinku będą przewożeni autobusami PKS.

Wojciech SKIBIŃSKI kapitan s/y „Galatea”

W niewielkiej restauracji „Jubilatka” na os. Teatralnym panował spokój. Zasad proponował bogaty zestaw zup i dań mięsnych, zbyt mało jednak było w jadłospisie dań barowych i jarznych. Przy ożywionym ruchu panującym w restauracji, zaskakiwał fakt, iż stoliki „II” stały zupełnie wolne. Może mieszkańcy Nowej Huty nie aprobują tej formy szybkiej obsługi w lokalach?

Restaurację „Na Szlaku” przy ul. Długiej — przyjemnie oświetlonej. Smaczne i tanie dania obiadowe, estetycznie i dobrze przyrządzone zakąski, duży wybór napoi chłodzących („Pepsi-Cola” prosto z lodu). Obsługa miła, uprzejma. Nie dziwnego, że w tym lokalu ruch obrotowy. Nie przeszkadza on personelowi w utrzymaniu porządku i czystości. Pod tym względem restauracja ta — II kat. — może konkurować z lokalami kat. I.

Bardzo ubogi wybór potraw oferuje bar „Wagant”. Rzecz ożywiła, nie może on konkurować z restauracjami, ale i tak 6 dań to chyba zbyt mało.

(eba. Sn. RCh)

Z posiedzenia Prezydium WRN

(Inf. wł.) Powiat chrzanowski zamieszkuje 163.400 ludności, z czego 42 proc. stanowią mieszkańcy miast i osiedli. Podstawową funkcją gospodarczą powiatu jest przemysł; daje on rocznie produkcję wartości 13 mld zł. Produkcja rolna opiera się głównie na gospodarce indywidualnej.

Prez. PRN główną uwagę koncentrowało ostatnio na likwidacji dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu a budową urządzeń, które trzeba w najbliższych latach rozwinąć, należał m. in. do gospodarki wodno-ściekowej i ochrona środowiska, budownictwo mieszkaniowe (aktualne potrzeby wynoszą 15 tys. izb spółdzielczych), rozwój usług, poprawa opieki zdrowotnej. W wielu przedsięwzięciach inwestycyjnych konieczny jest udział przedsiębiorstw przemysłowych. (Iw)

W nagrodę teatrzyk kukiełkowy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Bardzo przepraszam Redakcję „Gazety Krakowskiej”, że dopiero teraz przesyłam, za pośrednictwem kwiaty dla naszej Ojczyzny”, ponieważ byłam w ciotki i mówiłam koleżdze, aby wysłał, a on sobie zapomniał. Proszę się nie złościć.”

„STOKROTKI” — Szczawa pow. Limanowa

„Zastęp nasz dla rozpoczynającego się Złotu Młodzieży Polskiej chciał się przychylić chociaż tym, że w dniu rozpoczęcia Złotu rozpaliłmy ognisko zwane „NAL-owskie Wici”, w którym wzięli udział prawie 10 proc. całej wsi. Do ogniska harcerze wrzucili ziemniaki, które po upieczeniu rozdali zgromadzonej ludności...”

„BOSMAN” — Półdnik Wielki pow. Proszowice

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„WIOSŁARZE” — Żuchowa pow. Tarnów

Zawiadomienie DOKP Kraków

Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Krakowie informuje, że w dniach 8 i 9 sierpnia 1972 r. z powodu robót drogowych na odcinku Niedzwiedź 2 między o i odwrotnie, pociągi: nr 23119 z Kielc oddj. godz. 9.09, nr 33316 z Krakowa oddj. godz. 11.50, nr 23121 z Sędziszowa oddj. godz. 11.43, nie będą kursować.

Podróżni na tym odcinku będą przewożeni autobusami PKS, natomiast podróży z poc. 2301 z Lublina, oddj. godz. 6.50, który kończy bieg na stacji Słomniki — będą przewożeni autobusami PKS od stacji Słomniki do stacji Kraków Gł. Os.

Ponadto informuje, że z tych samych powodów w dniu 10 sierpnia, na odcinku Chabówka — Jordanów i odwrotnie, nie będą kursować pociągi pasażerskie: nr 512 z Zakopanego oddj. godz. 5.52, nr 514 z Zakopanego oddj. godz. 9.03, nr 1313 z Warszawy oddj. godz. 22.50 i nr 7311 z Poznania oddj. godz. 22.25. Podróżni na tym odcinku będą przewożeni autobusami PKS.

W niewielkiej restauracji „Jubilatka” na os. Teatralnym panował spokój. Zasad proponował bogaty zestaw zup i dań mięsnych, zbyt mało jednak było w jadłospisie dań barowych i jarznych. Przy ożywionym ruchu panującym w restauracji, zaskakiwał fakt, iż stoliki „II” stały zupełnie wolne. Może mieszkańcy Nowej Huty nie aprobują tej formy szybkiej obsługi w lokalach?

Restaurację „Na Szlaku” przy ul. Długiej — przyjemnie oświetlonej. Smaczne i tanie dania obiadowe, estetycznie i dobrze przyrządzone zakąski, duży wybór napoi chłodzących („Pepsi-Cola” prosto z lodu). Obsługa miła, uprzejma. Nie dziwnego, że w tym lokalu ruch obrotowy. Nie przeszkadza on personelowi w utrzymaniu porządku i czystości. Pod tym względem restauracja ta — II kat. — może konkurować z lokalami kat. I.

Bardzo ubogi wybór potraw oferuje bar „Wagant”. Rzecz ożywiła, nie może on konkurować z restauracjami, ale i tak 6 dań to chyba zbyt mało.

(eba. Sn. RCh)

„ATLAS ŚWIATA” w chińskim wydaniu

Roszczenia Pekinu do półtora miliona km kw. terytorium radzieckiego

MOSKWA (PAP)

W Pekinie okazał się niedawno nowy „Atlas świata”. Wydawnictwo temu daleko do naukowego obiektywizmu. Oto co na jego temat pisały w poniedziałek moskiewskie „Izwestia”:

Celem chińskiego „Atlasu świata” jest rozpalanie wrogości między narodami chińskim i radzieckim, wychowywanie ludności Chin w duchu nienawiści do innych narodów, zwłaszcza sąsiadów, w duchu rewizji granic Chin z okresowymi krajami.

Autory atlasu fałszują historię stosunków między Rosją a Chinami, usiłując uzasadnić roszczenia terytorialne kierownictwa chińskiego do półtora miliona kilometrów kwadratowych terytorium radzieckiego. Jako argument przytaczają wywody o „nie-

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„BOSMAN” — Półdnik Wielki pow. Proszowice

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„WIOSŁARZE” — Żuchowa pow. Tarnów

Jak spędziliście weekend?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

sobotnio-niedzielnymi wycieczek. Nie jest to chyba najszczęśliwsze rozwiązanie. Przedstawicielka Rady Zakładowej oświadczyła jednak, że w następne niedziele będą organizowane wycieczki.

Fabryka Superfomasyny „Bonarka”: i znowu kłopoty z autokarem, który jest w remoncie. Do Łącka musieli więc się udać pracownicy samocho-

dem... ciężarów. Z uwagi na 4-brygodowy system pracy (daje to pracownikom dwa dni wolne w tygodniu) Rada Zakładowa organizuje liczne wycieczki, wykorzystując do tego celu — o ile zgłasza się dużo chętnych — zakładowe mikrobuse.

Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Czyżnach: podobnie jak w „Vistuli” dwa autokary

peratura w dzień 18—20 st. na Rzeszowszczyźnie i na Podhalu, 22—24 st. na pozostałym obszarze Polski Południowej. W nocy odpowiednio 12 i 10 st. W rejonach podgórskich możliwy spadek do 7 st. Wiatry słabe, miewsami umiarkowane z kierunków północnych.

Wczoraj na termometrze: Polska południowa notowała o godzinie 13: Kraków i Tarnów 23, Nowy Sącz 21, Muszyna 20, Lesko 19, Zakopane 18, Hala Gasienicowa 12, Kasprowy Wierch 9 st., Mazury i Pojezierze: Ketrzyn 24, Olsztyn, Suwałki 23 st. Wybrzeże: Szczecin 26, Swinoujście 25, Ustka i Gdańsk 22 st. Dużo radości ze słonecznej pogody mieli wczasowicze wypoczywający w środowisku i północnej części kraju, a szczególnie nad Bałtykiem. Także na plażach południa było słonecznie i upalnie. Nad Adriatykiem 28, nad Morzem Czarnym w Bułgarii 24, na Krymie 28 i nad Morzem Azowskim 29 st.

NASZ KOMENTARZ: Jeżeli iliz, który „strasz” od wschodu, wreszcie zmieni położenie, możemy do najbliższego czasu uniknąć deszczu. Najlepszej sytuacji jest Śląsk. Także i u nas liczymy na pomyslną pogodę dla żniwiarzy. (Orl)

NA MAPIE POGODY: Dwa nize dominują nad znaczną częścią Europy. W zasięgu jednego jest zachodnia część kontynentu. Wschodnia część Polski i Ukraina pozostają pod wpływem niżu o centrum nad Besarabią. Reszta obszaru Polski znajduje się w obszarze podniesionego ciśnienia, które jest związane z kłosem wężu północnorosyjskiego. Południowa część Europy ma podwyższone ciśnienie.

OD TATR DO BAŁTYKU: Na Śląsku i w Krakowskim zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, w Rzeszowskim umiarkowane i duże oraz miejscami przelotne opady i możliwość burz. Temperatury: 25 st. w Ustce i Gdańsku 22 st. Dużo radości ze słonecznej pogody mieli wczasowicze wypoczywający w środowisku i północnej części kraju, a szczególnie nad Bałtykiem. Także na plażach południa było słonecznie i upalnie. Nad Adriatykiem 28, nad Morzem Czarnym w Bułgarii 24, na Krymie 28 i nad Morzem Azowskim 29 st.

NASZ KOMENTARZ: Jeżeli iliz, który „strasz” od wschodu, wreszcie zmieni położenie, możemy do najbliższego czasu uniknąć deszczu. Najlepszej sytuacji jest Śląsk. Także i u nas liczymy na pomyslną pogodę dla żniwiarzy. (Orl)

W Zmarłym straciliśmy wybitnego i zasłużonego fachowca i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

mgr inż. Józef Chudzikiewicz

W Zmarłym straciliśmy wybitnego i zasłużonego fachowca i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

«ATLAS ŚWIATA» w chińskim wydaniu

Roszczenia Pekinu do półtora miliona km kw. terytorium radzieckiego

MOSKWA (PAP)

W Pekinie okazał się niedawno nowy „Atlas świata”. Wydawnictwo temu daleko do naukowego obiektywizmu. Oto co na jego temat pisały w poniedziałek moskiewskie „Izwestia”:

Celem chińskiego „Atlasu świata” jest rozpalanie wrogości między narodami chińskim i radzieckim, wychowywanie ludności Chin w duchu nienawiści do innych narodów, zwłaszcza sąsiadów, w duchu rewizji granic Chin z okresowymi krajami.

Autory atlasu fałszują historię stosunków między Rosją a Chinami, usiłując uzasadnić roszczenia terytorialne kierownictwa chińskiego do półtora miliona kilometrów kwadratowych terytorium radzieckiego. Jako argument przytaczają wywody o „nie-

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„BOSMAN” — Półdnik Wielki pow. Proszowice

„Wspólnie z całym zastępem przedwiośniowych ogrodników starszych. W każdym z nich pozostawialiśmy małą chorągiewkę „NR”. Mito było patrzeć na uśmiechnięte twarze starszuchów, którzy ze zdziwieniem oglądali ogrody ze wszystkich stron, a najbardziej znaczki „NR”. Niemniej radości sprawili rozpalenie ogniska 22 Lipca...”

„WIOSŁARZE” — Żuchowa pow. Tarnów

Jak spędziliście weekend?

Ochrona środowiska ludzkiego — ten tak często spotykany termin w publikacjach naukowych, a także w prasie i radiu wysunął się w ostatnich latach na czoło światowych problemów, skupiających na sobie uwagę lekarzy, biologów, urbanistów, przyrodników i ekonomistów. Występują w nim dwa główne nurty: jeden to konieczność oceny bogactw otaczającej nas przyrody przed postępującą zachłannością przemysłu, drugi — to zniwelowanie w granicach możliwości szkody, wyrządzanej otoczeniu przez emitowane w powietrze lub wpuszczane do wód „uboczne” produkty działalności przemysłowej. Jak ten problem przedstawia się w Polsce i jakie konkretne kroki zostały podjęte, aby wciąż jeszcze, na szczęście bujną i bogatą przyrodę w Polsce (sami lasy jest 8,3 mln hektarów) — zabezpieczyć przed dwutlenkiem siarki, którym nasycona jest atmosfera w pobliżu przemysłowych gigantów?

Odpowiedzi na te pytania udzielił prof. WŁODZIMIERZ MICHAJŁOW, wybitny polski uczynek, członek PAN i przewodniczący powstałego w kwietniu 1970 r. przy Prezydium Akademii — Komitetu „Człowiek i środowisko”.

— Na czym polega zadania Komitetu?

— Uczestniczymy — mówi prof. Michajłow — w międzynarodowej współpracy w zakresie ochrony środowiska ludzkiego. Komitet nasz jest bowiem narodowym komite-

S.O.S. — DLA ZIEMI WODY I POWIETRZA

tem ogarniającego cały świat Programu UNESCO pn. „Człowiek i biosfera”. Innym naszym, niemniej ważnym zadaniem jest inicjowanie i koordynowanie w skali krajowej badań w zakresie ochrony przyrody i kształtowania środowiska życia człowieka zgodnie z wymogami nowoczesnej techniki, ale też przy pełnym poszanowaniu podstawowych praw natury.

Zapytaliśmy profesora, jak jego zdaniem, przedstawia się stan środowiska w Polsce i jaki jest stopień jego zagrożenia?

— Według naszej oceny — brzmiała odpowiedź — Polska w skali europejskiej jest krajem o zagrożeniu średnim i nierównomiernym. Najsilniej występuje ono na Śląsku i w województwie krakowskim, ale na Białostocczyźnie, na Mazurach i na wybrzeżu morskim zagrożenie jest jeszcze stosunkowo niewielkie. Jednak sam Bałtyk znajduje się już dziś niemal w przededniu katastrofy. Jeżeli zanieczyszczenie morza będzie postępowało nadal w takim tempie, jak to ma miejsce obecnie, to za lat 15 będziemy chyba nazywać Bałtyk morzem martwym, gdyż życie w wodach Bałtyku przestanie istnieć.

Niestety, również i wody śródlądowe w naszym kraju

wykazują znaczny stopień zanieczyszczenia. Ocena się, że 1/3 naszych wód rzecznych jest całkowicie niezdatna do użytku, 1/3 jest średnio zanieczyszczona i tylko 1/3 można uznać za czystą. Objawem jednak pociesającym w tym, na ogół niewesołym obrazie, jest fakt, że od 3 lat, mimo budowy w pobliżu rzek nowych obiektów przemysłowych stan zanieczyszczenia nie zwiększa się, co jest wynikiem podjętej już przez rząd akcji ochrony wód, budowy oczyszczalni ścieków w zakładach przemysłowych i nakładanie surowych kar na przedsiębiorstwa i osoby, które naruszały wydatne w tym zakresie przepisy.

— A jak się przedstawia sprawa ochrony powietrza?

— Biuro do spraw ochrony atmosfery — informuje profesor Michajłow — ustaliło, że na terenie Polski mamy aż 56 zanieczyszczonych rejonów, a wśród nich rejon najbardziej zagrożony — to wspomniane już przez mnie obszary katowicki oraz krakowski, w którym źródłem zanieczyszczenia jest Nowa Huta, stanowiąca zagrożenie nie tylko dla samego Krakowa i jego zabytków, ale również dla okolic, m. in. dla Puszczy Niepołomickiej i Ojcowa. Na szczęście kierownictwo Huty wykazuje dużo zrozumienia dla naszych

starań. Opracowano tam szczegółowy plan likwidacji ujemnego oddziaływania pyłów i gazów — kosztem 1,5 mld złotych. Instaluje się najbardziej nowoczesne elektrofiltry i aparaty, które powinny zahamować szkodliwy dla otoczenia proces emisji pyłu i gazów. Na Śląsku — mówi dalej profesor — bardzo wysoką ocenę w oczach naukowców zagranicznych, którzy interesowali się sprawami ochrony środowiska, uzyskała nasza jedyna w swoim rodzaju „oczyszczalnia” powietrza, jaką jest Chorzowski Park Kultury i Wypoczynku. Ta zielona oaza w czarnej krainie węgla jest naszym wielkim sprzymierzeńcem w walce o ochronę środowiska ludzkiego. Oczywiście, niezależnie od wymienionych już przez mnie urządzeń zabezpieczających, polscy uczeni prowadzą nieustannie badania nad nieszkodliwym spalaniem węgla. Do tychczas jeszcze w przemysłowych krajach Europy i Ameryki problem ten nie został rozwiązany, mimo to intensywne prace nad oczyszczeniem powietrza atmosferycznego prowadzone są nadal również i w naszych laboratoriach.

Zapytaliśmy z kolei profesora o udział rządu PRL w

pracach nad ochroną środowiska ludzkiego i przyrody.

Okazuje się, że Polska znajduje się w czołówce krajów prowadzących akcje ochronne. Działają rządowy komitet, zajmujący się tymi sprawami pod przewodnictwem wicepremiera Tomala. Komitet PAN spełnia w stosunku do komitetu rządowego rolę eksperta naukowego. O zainteresowaniu rządu tym zagadnieniem świadczy wysokość przeznaczonych na ochronę powietrza i wody kredytów: w ubiegłej 5-lacie wyasygnowano na ten cel 45 mld złotych, w bieżącej 5-lacie jeszcze więcej, bo 62,5 mld zł. Profesor Michajłow przypomniał, że uchwalona w Polsce w 1949 roku Ustawa o Ochronie Przyrody była jedną z pierwszych w świecie ustaw tego rodzaju; w okresie późniejszym wydano w Polsce wiele innych rozporządzeń o ochronie powietrza, wody, gleby itd. Obecnie trwają prace nad skoordynowaniem tych wszystkich przepisów i zarządzeń w jednym akcie prawnym, co staje się koniecznością wręcz palącą.

Na zakończenie, prof. Michajłow podzielił się jeszcze jedną informacją napawającą optymizmem. Otóż żadna inwestycja przemysłowa w Polsce nie może już teraz uzyskać lokalizacji bez uzgodnienia z Polskim Komitetem Ochrony Środowiska. Daje to gwarancję, że niektóre popołudnia w przeszłości błędy w dziedzinie rozmieszczenia tzw. uciążliwego przemysłu więcej się nie powtórzą.

Rozmowę przeprowadził: LEOPOLD MARSHAK



Premiera sztuki W. Szekspira „Sławna historia o Troilusie i Kresydzie”, przygotowana przez reżysera Lidę Zamkow, rozpoczął nowy sezon kalowicki Teatr im. St. Wyspiańskiego. Na zdjęciu: Kresyda (Bogumiła Murzyńska) i Troilus (Jerzy Polonowski) w jednej ze scen. CAF — fot. JAKUBOWSKI

Kultura i meandry

NO TO CO?

Napisało się już na temat przemysłu piosenkarskiego tyle, że przeczytanie jednej setnej przyprowadziłoby każdego śmiertelnika o torsję. (Nie wiem, czy ma to być jeden ze sposobów zaciemniania świadomości). Opuściłem już ręce: nie, to sam potwórkiem kulturowym już nie „gram”. Bo niby w polityce gospodarczej mówi się o konieczności równania w górę, zaś w rozrywce permanentnie równa się — w dół. I nie pomagają żadne konwersacje tudzież pertraktacje. Wiadomo, musi to być lekkie, proste, beznamiętne, „pod publiczkę” i wpadające w ucho. (Seko-da, że nie do kosza na śmieci. A zresztą, może i dobrze, że właśnie nie do kosza, skoro aktualnie toczymy batalię o ochronę środowiska naturalnego człowieka). Mówię sobie trudno, a w duchu sobie śpiewam: gdybym miał młotek...

I pewnie jeszcze długo bym się nie oswalał słowem w tej sprawie, gdyby nie pewien znamienity obrazek z Salu Kongresowej w Lipsku, gdzie udało mi się obejrzeć koncert (jakże się zdawało owo salonowe pojęcie) polskiej grupy bitowo-regionalno-skifowej pn. „No to co”.

Po niebywanych i głębokich przeżyciach estetycznych, jakich na owym koncercie doznałem, mam jedno zasadnicze pytanie: Kto, za jakie pieniądze i po co tym pseudofolklorystycznym, pseudomłodzieżowym i pseudopop-artystycznym „towarem” handluje? Był to drugi moment występu, jaki przeżyłem w NRD (pierwszy zdarzył się w lipskim magazynie towarowym). A było to tak:

Na znakomicie zorganizowanej imprezie wojewódzkiej, zamykającej Tydzień Młodzieży i Sportu, gdzie specyfika, tudzież swoboda kulturalnej rozrywki masowej mogłaby z powodzeniem służyć ziomkom za wzór, konferansjer z dużym uznaniem, w ciepłych słowach zapowiedział występ owego „No to co”. Ponieważ kiedyś Polskie Radio (a tym bardziej polskie estrady) nie fetowało żadnego dnia bez kilku „Ech, Franka, Franka”, nastawiałem z ciekawością uszy. Na blisko setkę decybeli. Na estradę wyszło kilku „młodzie-

ców” (niektórzy już tam siedzieli prawdopodobnie od południa) w prawie zupełnej ludzkiej strojach rodem chyba z Wypię Interesu i zaczęło proponować zupełnie serio swoje umiłowane wartości. A więc: kuma chlejącego gorzałkę, kumpi po „małym” piwku i Franku — dziewczulę kilkakrotnie sprężoną. Jak późniejszą wydedukowałem, chodziło jednak o propagowanie stylizowanego polskiego folkloru. (Na szczęście nawet ja wielu słów nie zrozumiałem, a więc tym bardziej Niemcy).

Potem była przerwa. Konferansjer prowadził kolejną zabawę-gre sportową, w której brała udział cała sala i kilku animatorów na estradzie. Zabawa byłaby zupełnie udana, gdyby nie długowłosy „notocowicz” od nagłośnienia, który swoimi wysuwiechanymi „gdzwonami” zamiatał w trakcie trwania imprezy — estradę, starając się (zupełnie niepotrzebnie i nadto głośno) to i owo przestawić.

A kiedy zaczęły się tańce w takt młodzieżowego zespołu „No to co”, tenże osobnik wraz z drugim kumplem (jak kumple, to kumple) przystanęli gdzieś w grupie młodzieży niemieckiej i klasycznie mając obryśki prawice, próbowali pobudzić słuchaczy do emanowania nie istniejącego entuzjazmu.

Wedle półnoka opuściłem roztańczoną Salę Kongresową z wewnętrznym przekonaniem, iż muszę gdzieś powyższe pytanie postawić, co niniejszym czynię, aczkolwiek mam pewną wątpliwość w kwestii otrzymania odpowiedzi. Szczerze mówiąc, wolabym jej nie otrzymać. Natomiast chętnie widziałbym „młodzieńców”, których demonstruje się jako ciekawą polską kulturę i którzy prawem kadeka posiedli glej na proponowane uroczyste osobowości — gdzieś w szkołach, w zakładach pracy. Z o wiele większą przyjemnością na tymże miejscu zobaczę chętnie wszystkich „przemysłowców” i „speców” z rozlicznych agencji artystycznych. No to co, że dewizy, no to co, że interes? Mój rumieniec występu wart jest więcej. (Zaznaczam, że ucałe się nie preceniam).

MAT

Dr Olgierd Wolczek wiceprezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego

WENUS PO RAZ ÓSMY

Pierwsze udane lądowanie na powierzchni innej planety zostało zrealizowane nieco ponad półtora roku temu. W dniu 15 grudnia 1970 roku stacja „Wenus 7” osiągnęła powierzchnię Wenus i przekazała pierwsze bezpośrednie informacje o panujących tam warunkach. Nie minął rok i lądownik radzieckiego próbnika osiadł łagodnie na Czerwonej Planecie. W obu jednak wypadkach kontakty radiowe z tymi urządzeniami były stosunkowo krótkotrwałe. „Wenus 7” dokonała wtargnięcia w niesłychanie gęstą i gorącą atmosferę Wenus. Wdarzeniu temu towarzyszyło opóźnienie rzędu 350—400 godz. Ciepła lądownika nagle uległ wtedy zwiększeniu 350 do 400 razy, co mogło wpłynąć bardzo niekorzystnie na trwałość i działanie aparatury. „Mars 3” dokonał lądowania w szalonej zamieci pyłowej, która pomimo znacznego rozrzedzenia atmosfery marsjańskiej przeskodziła w utrzymaniu dłużej trwającej łączności radiowej.

Wyniki pomiarów przekazane przez urządzenia „Wenus 7” wskazywały, iż na Wenus nie ma takich zaburzeń atmosferycznych, a przynajmniej nie było ich w czasie, gdy lądownik tego obiektu kosmicznego dotarł do powierzchni tej planety. Realizując nsatępną próbę zwrócono zatem baczną uwagę na sprawne przeprowadzenie samej operacji wtargnięcia lądownika w atmosferę Białej Planety i całej sekwencji lądowania. I tak np. otwarcie spadochronu „Wenus 8” mogło nastąpić dopiero po zmniejszeniu szybkości opadania tego obiektu do zaledwie 250 m/sek. Nie jest to mało, skoro uświadomimy sobie, iż wartość ta odpowiada szybkości 900 km/godz. Przy takiej jednak szybkości, która stanowi zaledwie ułamek drugiej prędkości kosmicznej, z jaką próbnik dokonuje wtargnięcia w atmosferę Wenus, jest już możliwe skuteczne zahamowanie dalszego spadku przez współczesny układ spadochronowy.

PO DZIENNEJ STRONIE

Lądowanie po raz pierwszy odbyło się po dziennej stronie planety. Trzeba tu sobie jednak zdać sprawę, z tego, że warunki panujące na Wenus są skrajnie odmienne od ziemskich. Przede wszystkim w atmosferze tego ciała niebieskiego występuje bardzo gęsta i prawie nieprzerwana powłoka chmur — bardzo gruba i wielowarstwowa, sięgająca od wysokości mniej więcej 30 do ok. 80 km. Z obserwacji astronomicznych zdaje się wynikać, że tylko czasami w opowie tej otwierają się okna, przez które światło słoneczne może docierać do poziomu gruntu. Tak więc wydaje się bardzo prawdopodobne, iż przy powierzchni globu panuje mrok czy półmrok — coś jakby wiecznotrwały zmierzch.

Możemy się naturalnie mylić. W atmosferze planety, która otrzymuje od Słońca, w postaci jego promieniowania, przeszło dwukrotnie więcej energii niż Ziemia, są prawdopodobne różne procesy natury elektrycznej i świetlnej. Poza tym atmosfera ta wskutek tego, iż składa się prawie wyłącznie z dwutlenku węgla pod wysokim bardzo ciśnieniem, dochodzącym do 100 atmosfer, powinna mieć własności nadziałające. Tego rodzaju ośrodek, pod warunkiem niewystępowania w nim pyłów i zamglenia, zachowuje się nader osobliwie. W idealnym przypadku w dowolnym punkcie powierzchni planety powinien być widoczny każdy inny punkt tej powierzchni. Gdyby człowiek znalazł się w takich warunkach na Wenus, wydawałoby mu się, iż przebywa na dnie ogromnej czasy. Obszary odleglejsze dostrzegałby wyżej na jej ścianach.

Jest to oczywiście sytuacja wyidealizowana. W rzeczywistości nie sposób sobie wyobrazić, aby na Wenus w jej „powietrzu” nie było żadnych zawieszin. Poza tym gruba warstwa nawet bardzo czystego dwutlenku węgla nie może być całkiem przezroczysta.

CO WIEMY O POWIERZCHNI

Dalej — powierzchnia Wenus nie jest płaska ani bardzo wyrównana. Pomiar radiolokacyjny przy pomocy bardzo precyzyjnych urządzeń ziemnych umożliwił sporządzenie pierwszych map znacznych obszarów Białej Planety. Okazało się, iż na tych właśnie obszarach występują prawdopodobnie dość znaczne różnice wzniesień. Pewne potwierdzenie tych wniosków przyniosły badania przeprowadzone przez próbniki radzieckie: „Wenus 5” i „6”. Jak się okazało różnica poziomów powierzchni w punktach, nad którymi opadały oba obiekty, wynosiła około 10 km.

Jaka jest jednak ta powierzchnia? Czy jest ona zupełnie sucha, jak to stwierdzono niewątpliwie na Księżycu, a prawdopodobnie i na Marsie? Czy też może występują tam jakieś zbiorniki wody albo też inne cieczy? Pomiar wykonany dzięki aparaturze licznych próbników radzieckich wykazały zupełnie wyraźnie, iż zawartość pary wodnej w atmosferze Białej Planety jest znikoma. Woda występuje tam raczej na większych wysokościach, poczynając od kilkuset metrów do dwudziestu kilku km w górę. Na temat innych substancji, które mogłyby istnieć na Wenus w postaci cieczy, nie sposób na razie się wypowiadzieć. Jedno jednak wiemy — w miejscu, gdzie osiadł lądownik „Wenus 8”, powierzchnia nosi charakter suchy.

Czekamy na wyniki pomiarów przeprowadzonych przez aparaty ostatniego próbnika radzieckiego. Trzeba oczywiście nieco czasu, by opracować uzyskane informacje. Już dziś jednak wiemy, że stanowią one nadzwyczaj cenny materiał, który umożliwi w przyszłości skuteczniejszą penetrację Białej Planety, a odsłaniając tajemnice jej materii przybliży chwilę, kiedy Wenus odsłoni swe tak starannie dotąd zaołocone oblicze.



Opracowanie CAF — SIENKO

MUZEUM POD STRZECHĄ

Władysław Litwińczuk skromnego gospodarza z mało znanego Surza w łipskim powiecie nie zafascynował kamień. Busując jako chłopiec po wykopie wapiennika napotkał tam na zaccarowane w kamieniu fantastyczne rośliny i amonity — ślady dawnego życia. Zaczął je zbierać. Z czasem zbieractwo przemieniło się w pa-



Za kilka dni kpt. Krzysztof Baranowski wypływa z Newport (Rhode Island, USA), gdzie znajdowała się meta atlantyckiej regat żeglarsko-samotników, w rejs dookoła świata. Rejs ma być ukończony w połowie przyszłego roku, a w jego trakcie kpt. Baranowski pragnie pokonać przykład H-n.

W stuletniej już historii samotnych rejsów pierwszy rejs wokół świata był dziełem Joshua Slocuma, dokonanym na 11-metrowym kutrze galfowym „Spray”. Pędziesięcioletni Amerykanin w 1895 roku ruszył w rejs, który miał trwać trzy lata, dwa miesiące i dwa dni, L. zakończył się właśnie w Newport. Mimo, że Slocum wyposażył swój jacht skromnie — do wyposażenia należał zegarek z pękniętą tarczą kupiony za 1 dolara, ale brak było np. lunety — nawigacja przebiegała nad wyraz sprawnie, a jacht i żeglarz zbiegli podróż doskonale: po rejsie Slocum podobno odmłodził, a już na pewno przybrał na wadze. Pionier samotnego żeglowania wokół świata został obypany zaszczytami (m. in. jego imieniem ochrzczone nowo odkrytą roślinę) ba, o dziś istnieje stowarzyszenie jachtów typu „Spray”, wydające nawet własne pismo. Mając 65 lat Slocum jeszcze raz

SAMOTNIE dookoła świata

podniósł żagle „Spraya”. Jak czytamy w książce Andrzeja Urbańczyka o samotnych żeglarzach, ostatni człowiek, który spotkał ów jacht, na zadane Slocumowi pytanie — „dokąd płynię”, otrzymał odpowiedź „daleko”. To były ostatnie słowa samotnika, nie widział go więcej nikt...

Pierwszym samotnym żeglarzem, który postanowił pokonać przykład Horn, był zaledwie 21-letni Norweg Alfons M. Hansen, na 11-metrowym kutrze pilotowym z ozłogłównem galfowym, zbudowanym w stoczni, z której wyszedł nansenowsko-amundsenowski „Fram”. Skape są informacje o wycieczce norweskiego żeglarskiego, że płynąc z Buenos Aires — a więc atakując Horn trudnym przejściem ze wschodu na zachód — pokonał najstraszliwszy akwen wszechoczeanu w 1933 roku, by zawinąć do Ancud w Chile.

W kilka dni po wyjściu z Ancud „Mary Jane” Hansena roztrząskała się na skałach;

wrak został odnaleziony kilka miesięcy później. Hansena nikt już nigdy nie zobaczył...

Wśród wielu samotnych żeglarzy — do końca 1970 roku 25 żeglarzy opłynęło samotnie świat — najsłynniejszy rejs, zwany już „rejsiem stulecia”, odbył Francis Chichester, zwycięzca I atlantyckiej regaty samotników. Jacht „Gipsy Moth IV” na który wchodził w Plymouth Francis Chichester (w zielonym smokingu), choć nie pozbawiony wad (słaba wyposażony, jest doskonale wyposażony: posiada pewne środki łączności w każdym etapie rejsu, ogrzewanie i specjalny fotel dla wielkiego żeglarskiego, który zawsze źle znosił kołysanie morza).

Chichester ustanowił podczas rejsu kilka rekordów, z których najważniejsze to: opłynięcie świata w najkrótszym czasie — 226 dni, najdłuższy przelot „non-stop” 15 500 mil, najmniejsza fłoc

portów — jeden — oraz szereg rekordów prędkości.

Pierwszym Polakiem, który samotnie opłynął świat, był niezapomniany Leonid Teliga. Wyruszając w rejs Teliga nie miał sprzyjowanej trasy: chciał opłynąć ziemię, by wykazać, że polscy żeglarze — podobnie jak i jsiynniejsi żeglarze Ameryki, Anglii i Francji — są zdolni do osiągnięcia najwyższej miary, Jacht Teligi „Opty” został zbudowany wg projektu inż. Tumilowicza, przez szkutnika-amatora Macieja Dowhyłuka. Był to mocny jol typu „Tufczyk”, prawie 10-metrowej długości. W czasie 2 lat i 2 miesięcy przebył Teliga 28 tysięcy mil. Trasę z Suwa na Fidżi — Dakar pokonuje w 165 dni po przepłynięciu 14 500 mil, bijąc rekord ustanowiony jeszcze w ubiegłym wieku. Mimo choroby, Teliga nie kapituluje i rusza jeszcze w kilkutygodniowy rejs — o którym nie będziemy wiedzieli zbyt wiele — by osiągnąć Casablancę, skąd rejs rozpoczął.

Jeszcze nie wiadomo dokładnie, jaką trasę obierze kpt. Baranowski na „Polonezie”. Wiadomo jednak, że każdą jej milę będziemy śledzić z uwagą i najlepszymi życzeniami po myślnych wiatrach dla dzielnego żeglarskiego i jego jachtu.

Przed II Kongresem Nauki Polskiej

Beton w budownictwie

W ostatnim okresie odbyło się w Rzeszowie posiedzenie Sekcji Konstrukcji Betonowych Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk. Gospodarzami bardzo dobrze zorganizowanej konferencji był Wydział Budownictwa Lądowego i Komunalnego WSI w Rzeszowie, Rzeszowski Towarzystwo Przyjaciół Nauk, tamtejszy Oddział PZITB, Rzeszowski Zjednoczenia Budowlane oraz Ośrodek Postępu Technicznego w Budownictwie przy KW PZPR w Krakowie.

Rozwój prac naukowo-badawczych dotyczących betonu stanowił główny temat obrad. Pod adresem budownictwa wysunięto postulaty dotyczące poprawy jakości materiałów składowych betonu przez dostosowanie ich charakterystyk do założeń projektu i warunków eksploatacji, zwiększenia jednorodności betonu, stosowania wyższych marek betonu i stali, obniżenia ciężaru betonu. Kolejny postulat dotyczył całkowitego uprzemysłowienia robót betonowych nie tylko w zakładach prefabrykacji, ale również na budowie, zwiększenia cyklu produkcyjnych, a w szczególności zmniejszenie czasu do zrzewania betonu. W alszym ciągu omówiono konieczność poszukiwania nowych systemów konstrukcyjnych oraz przeanalizowania dotychczasowych, w celu optymalizowania

nia współczynników bezpieczeństwa i co jest sprawą niebagatelną kosztów. Aby przedstawione postulaty znalazły pełną realizację muszą być poprzedzone odpowiednimi badaniami — między innymi nad określeniem cech strukturalno-technologicznych betonu, przy uwzględnieniu różnych warunków jego produkcji oraz zastosowaniu gospodarczo uzasadnionych materiałów składowych. Badania winny również dotyczyć przemian strukturalnych w budownictwie przy uwzględnieniu wpływu czasu, rodzaju obciążenia i rodzaju betonu.

Na porządku dziennym obrad znalazła się informacja o stopniu zaawansowania opracowań związanych z nauką o betonie, przygotowywanych na II Kongres Nauki Polskiej. Referujący ten temat prof. dr inż. Roman Ciesielski — odpowiedzialny za Podsekcję Konstrukcji Inżynierskich w Komitecie organizacyjnym Kongresu — wyciągając wstępne wnioski z otrzymanych referatów zaznaczył, że w dziedzinie nauk o betonie dorównujemy produkującym gospodarkę krajową światu, a prowadzone prace i naukowe pokrywają tematykę całego obszaru tej dyscypliny nauki. Natomiast znaczące górną przedstawia się sprawa zastosowań osiągnięć naukowych w przemysle.

(Krys)

Szklane garnuszki żaroodporne

Wśród wyrobów Huty Szkła im. Paplińskiego w Wołominie koło Warszawy, która co do wielkości znajduje się na trzecim miejscu w kraju, znajdują się tak bardzo poszukiwane przez gospodnie domowe szklane garnuszki żaroodporne wielkości 0,75 i 1-litrowe. Garnuszki te doskonale nadają się do zagotowania wody, mleka itp. bezpośrednio na palniku gazowym, służą również do zapiekanki. Są łatwe do mycia i higieniczne.

Jacek Poprzeczko

MIEDZY MORZEM A KAUKAZEM

Soczi jest najpopularniejszym kurortem. Co roku przyjeżdża tu mnóstwo gości zagranicznych, w tym także wielu Polaków. W sezonie letnim uruchamia się specjalne bezpośrednie połączenie lotnicze Warszawa — Soczi. Loty odbywają się codziennie.

Czemu zawdzięcza swą międzynarodową renomę to uzdrowisko, nazywane czarnomorską Niceą? (porównanie to wymyślił nie gospodarze, lecz goście w Soczi Francuzi).

Pierwsza jego zaleta to niezwykle piękne położenie. Nicea leży u stóp Alp Nadmorskich, zaś Soczi rozciąga się pasem długi na 145 kilometrów wzdłuż malowniczych gór Kaukazu. Znajdą tu więc coś dla siebie zarówno miłośnicy morskich kąpiel, jak i zwolennicy górskich wycieczek.

Klimatolodzy obliczyli, że Soczi ma ponad 200 dni słonecznych w roku. Wczasowicze skłonni są więc narzekać raczej na nadmiar, niż na brak słońca, a za najlepsze miejsce

sezonu uważa się tu wrzesień i październik. W miesiącach najcieplejszych lekarze zalecają przyjeżdżającym przebywanie na słońcu nie dłużej, niż piętnaście minut. Dopiero po kilku dniach plażowanie można przedłużać stopniowo do dwóch godzin.

Woda, słońce i wspaniały klimat to nie jedyne zalety „czarnomorskiej Nicei”. W Soczi znajdują się słynne źródła siarkowodorowe Maestry. Leży tu choroba serca i układu krążenia choroby kostne, skórne, niedomagania systemu nerwowego. W okolicach Soczi odkryto też i zaczęto eksploatować źródła innych wód mineralnych — jodowo-bromowej, solno-alkalicznej i słynnego narzanu. Wykorzystuje się również błota o właściwościach leczniczych.

Bogata, subtropikalna roślinność i białe budynki o oryginalnej, doskonale stonowanej z południowym krajobrazem, architektura tworzą obraz, który się długo pamięta. Miłośnicy Soczi narzekają wprawdzie czasami, że ten kolorystyczny

ty na górze Achun, zbudowanej w roku 1936 w/g projektu architekta Worobiowa, otwiera się widok na wspaniałą panoramę kaukaskich gór, a z przeciwnej strony — zielony pas wybrzeża. Od baszty prowadzi ścieżka do Wodospadów Agurskich — malowniczej kaskady wysokości 30 m.

W odległości 2 km od morza znajduje się unikalny zagajnik cisowo-bukspanowy. Rosnące tu gigantyczne drzewa liczą sobie po 700—800 lat.

Zwolennicy dalszych wycieczek mogą się wybrać do Krasnej Polany — niewielkiej miejscowości wypoczynkowej położonej w głębi gór, czy nad słynne jezioro Rica.

Domy wypoczynkowe Soczi słyną z dobrej kuchni, podobnie jak miejscowe restauracje, w których można zjeść obiad czy wypić lampkę wina na ośnienionym tarasie z widokiem na morze. Dla wszystkich dostępne są bezpłatne korty tenisowe, boiska sportowe, a w rzadkie pochmurne dni — baseny z wodą morską. W letnim sezonie Soczi jest również miejscem gościnnych występów wielu renomowanych zespołów artystycznych.

A więc — warto znaleźć się wśród gości odwiedzających Soczi. Gospodarze obliczają, że w roku 1975 będzie ich już 3,5 miliona.



Port transportowy w Demokratycznej Republice Kongo.

CAF — PHOTO



Basen Gellerta wyposażony w urządzenie wytwarzające fale ma wielu zwolenników. W głębi — Hotel Gellerta, w którym przez cały rok czynny jest kryty basen.

CAF — PHOTO

CZY PAMIĘTNIK SIOSTRY PASQUALINY ujrzy światło dzienne

Krag rewelacji dotyczących tajnych dokumentów pozostawionych przez zmarłego w ub. roku przewodniczącego Kolegium Kardynalskiego, kard. Tisseranta, rozszerza się. Oto jak oświadczył prałat Roche, powiernik zmarłego purpurata, a zarazem posiadacz dokumentów znajdujących się obecnie we Francji, ku ubolewaniu i obawom Kurii Rzymskiej, wśród tych archiwaliów jest też unikalny egzemplarz odrębnego pamiętnika pisanego przez najbardziej tajemniczą osobę z otoczenia papieża Piusa XII, niemiecką siostrę Pasqualinę. Ta „virgo potens” (potężna dziewczyna) była najbliższą pomocnicą i współpracowniczką papieża Pacylego. Przebywała wraz z nim od 1918 r. kolejno: w Monachium, Berlinie i Rzymie. Gdy po „conclave” w 1939 r. ówczesny sekretarz stanu uzyskał najwyższą godność księcia i wybrany został papieżem, siostra Pasqualina Lehnert wprowadzona została do apartamentów zajmowanych w watykańskim Pałacu Apostolskim przez nowego Namiestnika Chrystusowego. Fakt ten miał w owym czasie posmak małego skandalu, ponieważ jako żywo, w najbliższym otoczeniu papieża nie zwykli przebywać na stałe niewiasty, nawet siostry zakonne. Wpływ Pasqualiny na Piusa XII był, jak twierdzili dobrze wprowadzeni w arkana życia tego papieża współcześni dostojnicy kurialni, ogromny. Nie odstępowała ona na krok swego zwierzchnika. Rozciągała nad nim opiekę rygorystyczną. Bywało, że gdy użynała to za stosowne, np. ze względu na stan zdrowia papieża, przerywała najbardziej nawet ważne rozmowy czy audyencje prywatne. Między innymi znany amerykański sekretarz stanu, Foster Dulles, doznał tego rodzaju ingerencji owej niewiasty na własnej osobie, kiedy to siostra Pasqualina wkroczyła pewnego dnia do gabinetu papieżowskiego, stanowiąc domagać się zakończenia przydługiego spotkania, jakie Pius XII wyznaczył szefowi dyplomacji USA. Według świadectwa osób wiarygodnych i nalegających w tym czasie także do „famili” papieżowskiej, z czasem życzliwość siostry Pasqualiny z Piusiem XII posunęła się do tego stopnia, że we wszystkich, zwłaszcza personalnych sprawach, o których miał decydować zasięgał jej rady. Faktowi temu przypisywano również podczas ostatniej wojny w alianckim Londynie, jak i hitlerowskim Berlinie inklinacje pro-niemieckie papieża Pacylego, oddana tak dosadnie w znanej sztuce Hochhuta „Namiestnik”. Trzeba dodać, że w otoczeniu Piusa XII, poza siostrą Pasqualiną, przebywało stale jeszcze czterech jezuitów niemieckich, w tej liczbie najmniejszy kardynał i przewodniczący Sekretariatu dla Jedności Chrześcijan, nieżyjący już ks. Bea oraz sekretarz papieża, ks. Leber. Według uwagowanych po wojnie danych, wywiad hitlerowski penetrujący głęboko za Spizową Bra-

mą przez podstawione osoby korzystał wiele, zbierając wiadomości nieświadomie przekazywane im przez wyżej wymienionych.

O tym wszystkim, a także o czymś znacznie ważniejszym, bo o najtajniejszych intencjach i zamysłach Piusa XII, traktować ma, według oświadczenia prałata Roche, pamiętnik siostry Pasqualiny przechowywany w zdeponowanym u niego archiwum kard. Tisseranta. Już sama okoliczność, że była powiernicą papieża, tak długo panującego w Watykanie i obdarzonego tak wybitną indywidualnością, mogła pisać i rzeczywiście pisała pamiętnik, wywołuje ogromne wrażenie za Spizową Bramą. Jest bowiem zupełnie jasne, że wie ona bardzo wiele o najskrytszych sprawach Stolicy Apostolskiej tamtego, jakże doniosłego dla całego Kościoła okresu. Gdy nowy papież Jan XXIII objął swój wysoki urząd, siostrze Pasqualinie polecono możliwie szybko opuścić Rzym i Włochy, co też uczyniła powracając do zachodnioniemieckiego klasztoru. Wydawało się wówczas, że na zawsze zamknięto jej usta. Rewelacje poczynione przez dysponenta dossier kard. Tisseranta w zupełnie nieoczekiwany sposób przywróciły jednak tę zagadkową postać na porządek dnia.

Co mogła konkretnie zawierać karty pamiętnika siostry Pasqualiny i w jaki sposób zamierza wykorzystywać go publicznie prałat Roche? Pytanie to nasuwa się siłą rzeczy i stawiane jest w tych dniach z wielkim niepokojem przez wielu dostojników Kurii Rzymskiej. Od dawna uważa się w papieskim Rzymie instytucję stałych powierników kolejnych Głównych Kościoła za wysoce niebezpieczną. Gdy umierał papież Jan XXIII jego sekretarz, obecny arcybiskup Loris Capovilla, zabierał ze sobą szereg tajnych dokumentów. W swoim czasie, gdy stosunki między Capovillą a Kurią były napięte, groził on opublikowaniem tego sekretnego dossier. Do publikacji jednak nie doszło, przy czym, jak twierdzą doświadczeni z Spizową Bramą, zapobiegły temu pertraktacje wszczęte z byłym sekretarzem papieża Roncalli. Mimo że usunięty on został z Kurii, uzyskał wysoką godność arcybiskupa oraz urząd piastowany z dala od Rzymu. Kompromisowy finał tej afery był jednak dodatkowym sygnałem wskazującym, że bardzo trudno jest powiernikom zmarłych papieży definitywnie zamknąć usta. Obecny incydent z pamiętnikiem siostry Pasqualiny w pełni potwierdza to opinie.

IGNACY KRASICKI

Według ostrożnych obliczeń specjalistów, w NRF wykorzystuje się do podsłuchiwania co najmniej 150 000 ukrytych mikrofonów. Są one tak małe, że można je zainstalować w długopisie, guziku, popielniczce, aparacie telefonicznym, czy w jakimkolwiek innym przedmiocie.

Producentem tych precyzyjnych urządzeń jest moguncka firma „Elektrozinn”, której szefem jest Herbert Krüger. Krüger zdobył przygotowanie techniczne w czasach III Rzeszy, pracując w przemyśle wojennym. Do dziś z dumą pokazuje złotą papierosnicę, którą

Mikrofon w guziku

„za usługi dla ojczyzny” wręczył mu minister Speer.

Kto jest nabywcą produktów firmy Krügera? Przede wszystkim prywatni przedsiębiorcy, którzy przy pomocy urządzeń podsłuchowych chcą uzyskać informacje o wszystkich poczynaniach konkurentów. Wiele aparatów wykorzystuje się do podsłuchiwania rozmów robotników i urzędników. Właściele przedsiębiorstw coraz częściej posługują się precyzyjnymi urządzeniami elektrycznymi, by wnikać w prywatne życie swoich podwładnych. Jeżeli ci ostatni zdradzą się z nieodpowiednim poglądami mogą dostać zwolnienie.

W jednym z hamburskich tygodników mówi się o inwazji ukrytych mikrofonów:

„Mania podsłuchiwania, jak i wiele innych „nowinek”, przyszła ze Stanów Zjednoczonych... Szybki rozwój elektroniki pozwolił na skonstruowanie miniatury elementów i na pozabawienie z ich pomocą człowieka elementarnego prawa do prywatnego życia”.

JAK ZAROBIC NA REKRUTACH?

Meksyk. Jak donosi prasa meksykańska, służba wojskowa w Meksyku stała się do chodowym interesem dla niektórych „instruktorów wojskowych”. Oficerowie często zmuszają rekrutów do kupowania mundurów i butów po cenach, które sami ustalają. Oprócz tego dowódcy biorą od rekrutów pieniądze w zamian za zwolnienie z niektórych zajęć wojskowych. Największe interesy robią generałowie, stojący na czele okręgów wojskowych. Handlując oni kartami powołania, biorąc po 1500 pesos za każdą. Karta powołania jest dokumentem, który stwierdza odbycie służby wojskowej i jest niezbędny przy podejmowaniu pracy.

SKARBYS ZATOPIONEJ GALERY

Bogota. Legendy o skarbach ukrytych na dnie morza w pobliżu panamskiego portu Porto

TELEXEM ZE ŚWIATA

Bello, znowu żyły. Kolumbijski marynarz Francisco Ospino Navia odkrył starą galere, którą zatopiono w zatoce w pobliżu portu. Przez kilka miesięcy Kolumbijscy przemierzały wody zatoki w małej indyjskiej łódce, badając dno, dopóki nie natrafili na zatopiony okręt. Port Bello zostało zbudowane przez hiszpańskich konkwistadorów na wybrzeżu Atlantyku, jako twierdza chroniąca kraj przed atakami angielskich, francuskich i holenderskich piratów. Przed trzema wiekami miasto znane było z targów, na których mieszkający Kolumbijscy sprzedawali wyroby złota i inne kosztowności. Wła-

dze i nazywają, że galera może stać interesującym eksponatem, przyciągającym rzesze turystów, którzy przyjeżdżają z tego kraju. Być może, pochodzi ona z pirackiej floty słynnego Henry Morgana.

RADZIECCY ARTYŚCI W KANADZIE

W ramach realizacji umowy o wzajemnym wymianie kulturalnej Kanadzie odwiedził zespół baletowy radzieckiego Teatru Wielkiego. Jego spektakle wzbudziły żywiołowy i powściągnięty entuzjazm publiczności i prasy. Występy określone zostały mianem wydarzenia kulturalnego najwyższego rangi i ścigany do Ottawy publiczność z całego kraju.

W Montrealu gościł Centralny Teatr Dzieci z Moskwy. Prezentowane inscenizacje baletu Puszkina mimo bariery językowej zostały doskonale zrozumiane i również zyskały pochlebne recenzje prasy.

co pisza

inni

„Kiedy stało się jasne, że USA gotowe są opuścić Czang Kai-szeka, to niejednemu z nas mógł wspomnieć słowa lorda Palmerstona: „Anglia nie ma ani stałych przyjaciół, ani stałych wrogów, ma tylko stałe interesy”.

(Die Zeit)

„Powinniśmy wyciągnąć praktyczne wnioski z faktu, że żaden szef państwa w Ameryce Południowej nie może utrzymać się u władzy, jeśli nie prowadzi polityki nacjonalizacji własności zagranicznych”.

(Center Magazine Szw)

„W roku 1970 wyprodukowano w Japonii 5 milionów ton plastiku. Za pięć lat produkcja wyniesie ponad 10 milionów ton, czyli na głowę mieszkańca wypadnie 100 kg rocznie. Co wówczas robić z olbrzymią masą odpadów plastikowych?”

(Politiken)

„Amerykanie uciekający z miast dochodzą do wniosku, że trudno jest uciec przed przestępstwem. Badania pokazują, jak bezprawie obejmuje coraz to nowe obszary. Na spokojnych dotąd przedmieściach poważne przestępstwa rosną ilościowo z roku na rok. Dotyczy to w dużej mierze również obszarów wiejskich”.

(U.S. News and World Report)

„Plakat w większej bodaj mierze niż obraz jest świadectwem danej epoki, doskonałym miernikiem rozwoju cywilizacji, a również — najbardziej dostępnym środkiem wyrazu”.

(Les Lettres francaises)

„Kościoł analizując sytuację w Hiszpanii stwierdza, że pomnożenie samochodów i lodówek nie oznacza pomnożenia chleba”.

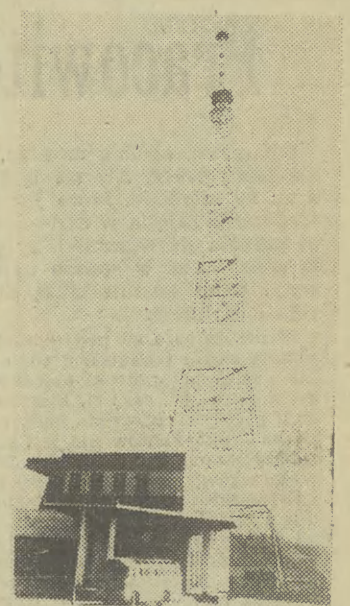
(Le Monde)

„W przeciwieństwie do człowieka prymitywnego — człowiek cywilizowany potrafi wykorzystywać zasoby swego środowiska, ale brakuje mu umiejętności współżycia z innymi ludźmi. A wszystkie instytucje naszego społeczeństwa były i pod wieloma względami są w dalszym ciągu tak zorganizowane, aby utrwalić tę skazę na naszym ewolucyjnym dziedzictwie”.

(Saturday Review)

„Oficjalny dziennik watykański „Observatore Romano” jest unikalnym przykładem starannego wprowadzenia w błąd lub unikania informacji”.

(Economist)



MONGOLIA. Wieża telewizyjna w pobliżu stolicy Ulan Bator.

CAF — Montsamo

Mieczysław Smugarzewski

STOP! ZAKAZ WJAZDU

Wtoczącej się jak świat długi i szeroki walcie pomiędzy pieszymi a automobilistami, ci pierwsi poczynają coraz śmielej kontratakować. Jednym z większych ich sukcesów jest wprowadzanie w miastach już ponad 30 krajów, od Tokio do Nowego Jorku i od Kopenhagi do Sydney stref zamkniętych dla ruchu kołowego. Urbanisci i eksperci służby zdrowia coraz częściej wypowiadają się za całkowitym zakazem lub chociaż ograniczeniem ruchu samochodów w centrum miast. Oponują przeciwko temu tylko właściciele sklepów i ludzie interesu, obawiając się stagnacji gospodarczej.

Obawy te rozwiewa ogłoszony niedawno raport Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. W śródmieściu miast, gdzie wprowadzono zakaz ruchu kołowego nie tylko wydatnie zmniejszyła się ilość zanieczyszczeń w powietrzu, ale i wzrosły obroty sklepów. Jeden z ekspertów OECD — Kenneth Orski pisze, że gdy w Nowym Jorku wiosną ubiegłego roku eksperymentalnie zamknięto dla ruchu centralną Madison Avenue, poziom trującego tlenku węgla w powietrzu obniżył się o 2/3. Po zamknięciu dla samochodów centrum Wiednia poziom zanieczyszczeń w powietrzu spadł o 70 proc. Podobne rezultaty zanotowano w Tokio i Marsylii. Jednocześnie w pierwszym tygodniu obowiązywania w Wiedniu zakazu ruchu samochodów w śródmieściu, sklepikarze w tym rejonie miasta zanotowali wzrost obrotów w granicach 25 do 50 proc., w Essen po wprowadzeniu

zakazu ruchu obroty wzrosły odpowiednio od 10 do 35 proc., a w Rouen od 10 do 15 proc.

Od momentu, gdy w końcu lat 60-tych idea zamykania centralnych dzielnic starych miast zaczęła się rozprzestrzeniać na cały świat, w samym tylko NRF wprowadzono strefy zakazu ruchu aż w 28 miastach. Jedną z pierwszych ulic handlowych zamkniętych dla ruchu kołowego był Stroget w Kopenhadze. Po dziesięciu latach obowiązywania zakazu zadowoleni są zeń zarówno kupcy jak i mieszkańcy miasta i tuż. Wiele miast włoskich zmuszonych było zamknąć dla ruchu wąskie zabytkowe uliczki, aby uchronić je przed zniszczeniem gazami spalinyowymi i zachować ich piękno. Tak postąpiono z wieloma placami i ulicami Rzymu. Zamknięta jest dla ruchu na przykład znaczny obszar w pobliżu pięknego Placu Hiszpańskiego.

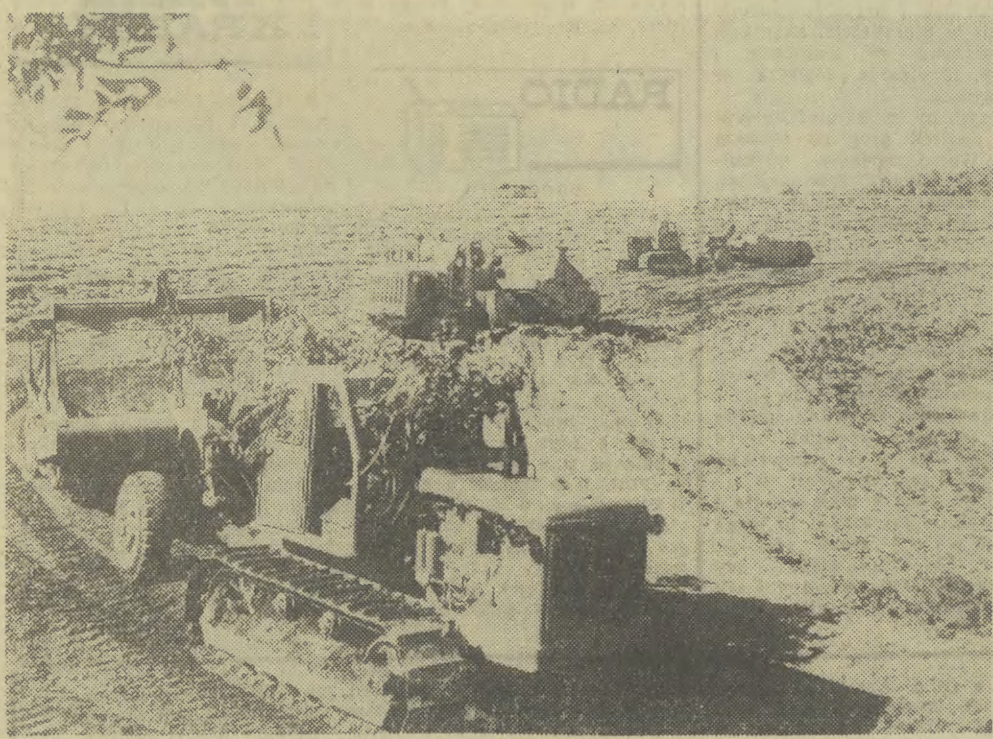
Do chwili obecnej wprowadzono głównie ograniczenia na niewielką skalę, przeważnie dotyczą one pojedynczych ulic na odcinkach nie przekraczających 400—500 metrów długo-

ści. Taka odległość uznana jest za maksymalny dystans, który potencjalny klient sklepu byłby skłonny pokonać pieszo w celu dokonania zakupów. Projekty zakazu ruchu na większą skalę wprowadzono na razie tylko w Hadze i Düsseldorfie. Są to odcinki ulic o długości 2,4 kilometra i 3,4 km. Na jeszcze większą skalę planują ograniczyć ruch kołowy w centrum władze Wiednia i Nowego Jorku. Wiedeńska „oaza pieszych” będzie miała około 1200 metrów średnicy i obejmie cały historyczny kompleks centrum. Ponieważ przeprowadzone w grudniu ubiegłego roku eksperymenty przyniosły niespodziewanie dobre rezultaty, planiści Wiednia pragną za cztery lata, gdy zakończy się budowa metra, znacznie rozszerzyć zasięg zakazu ruchu samochodów. Władze Nowego Jorku rozważają sprawę zamknięcia dla samochodów Madison Avenue na odcinku ponad 3 km. Londyn planuje zamknięcie na okres zakupów przed Świętami Bożego Narodzenia głównej ulicy handlowej Oxford Street i Piccadilly Circus, Paryż ograniczyć ruch samochodów w

Dzielnicy Łacińskiej, na Montmartrze i na wyspie Świętego Ludwika. W Tokio już od dwóch lat w niedziele i święta zamknięte są dla ruchu cztery główne centra handlowe i rozrywkowe, w tym słynna Ginza. Ograniczenia wprowadzają też Sydney, Buenos Aires i wiele innych miast.

Ażby opanować eksplozję motoryzacji nie wystarczy same administracyjne zakazy. Doświadczenie uczy, że zakazy te są przestrzegane tylko wówczas, jeśli do dzielnic obojętnych zakazem ruchu zapewniono dogodny dojazd środkami komunikacji miejskiej i jeśli w pobliżu ich usytuowano obszerny parking. Tak jest na przykład w nowoczesnym, przeznaczonym tylko dla pieszych centrum handlowym w Sztokholmie, wokół którego zbudowano wiele obszernych, wielopiętrowych garaży.

Wspomniany już raport ekspertów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju zaleca urbanistom planowanie miejskich autostrad dla szybkiego ruchu samochodowego, gdyż tylko to umożliwi wprowadzenie na szeroką skalę zakazu ruchu kołowego w centrum miast. Miasta staną się wówczas znacznie zdrowsze, i lepiej spełniać będą swoją zasadniczą rolę — zaspokajanie potrzeb ludzi w dziedzinie rozrywek i relaksu. Staną się one miejscami, gdzie mieszkańcy i przybysze odą mogli dokonywać zakupów, zwiedzać muzea, a nawet po prostu siedzieć w ogródkach kawiarnianych i oddychać czystym powietrzem bez spalin samochodowych.



W dalszym ciągu lotnictwo amerykańskie bombarduje cywilne obiekty DRW, między innymi urządzenia nawadniające. Nieustannie trwają prace nad usuwaniem skutków barbarzyńskich nalotów. N/z: zmechanizowana brygada nr 21 Ministerstwa Zasobów Wodnych DRW przy pracach ziemnych nad wzmacnieniem kanałów nawadniających.

CAF — PHOTO



„Bohaterowie są... zmęczeni”

Wszyscy narzekają na sezon opórkowy. Oczywiście w naszym mieście. I nie bez racji, bo kilka nowo organizowanych wystaw, programy w kawiarniach i nocnych lokalach, to na sezon turystyczny jeszcze nie wystarczą. Trzeba przecież pomyśleć i o pozostających w Krakowie jego stałych mieszkańców, bo na szczęście czy też nieszczęście nie całe miasto opustoszało.

Tymczasem nasz gazetowy kalendarzyk z dnia na dzień ubożeje i kurczy się w suych rozmiarach. Pomijam już teatry — czynnych, niewiele, a i w tych na premiery nie ma co liczyć. Ale kina? Te nie potrzebują przecież całej armii aktorów, którym kiedyś należy się wypocinek. Wystarczy taśma filmowa. Ale rzecz jasna z czymś nowym, z nieznanym obrazem. I tu jakoś nikt się w czasie wakacji nie wysiła — ot, remanenty po prostu.

Jedyna premiera w „Kijowie” — a skutek tego? Długie kolejki spragnionych rozrywki delikwentów i... koników armii, dla których po mieszkach chudych nadeszły tużostki, bananowe. Jeszcze „Uciechę” można odwiedzić — Casanovę nie podziwialiśmy dawno. I to już koniec niestety. Bo co jeszcze może nas kusić? Przecież Anada dawno przestała być pożądaniem, proponowane do niedawna wycieczki mężczyzn na gruchotach były nie tyle wspaniałe co nudne, bo niestety zbyt dobrze już znane. drogą Brigitte można w końcu zniecierpliwić, a użalić się nad agentem nr 1, kiedy po raz pierwszy musi umierać śmiercią bohatera na bezlitosnych ekranach krakowskich kin. Należałoby też wreszcie pozostawić w nieczym nie zakłócającej ciszy i spokoju Mayerlingu zakochanego księcia z piękną Marią. A i zbieg z Alcatraz zasłużył sobie przecież na wypocinek w wieczystej pogoni za zemstą, w wieczystej ucieczce przed sprawiedliwym prawem. Litości zatem — litości dla zmęczonych bohaterów i znużonych widzów.

Z wyjątkiem jeszcze na jaki film wystąpiłbyś milusiński? O nich zapomniano niestety zupełnie i na krakowskich koloniach i półkoloniach jest ich mało. Dzieciom bardzo trudno jest wytłumaczyć, co znaczy „ogórek w kinie”. Łatwo zmienić ten stan rzeczy. Wystarczy w porozumieniu z wydziałami oświaty zorganizować od czasu do czasu specjalne projekcje dla dzieci — wtedy gdy się nudzą, a więc w deszcz i niepogodę. Oczywiście nawet taka sprawa przestaje być łatwa, gdy napotka na lenistwo, wygodnictwo jakże częste w czas upałów. (mg)

300 miejsc noclegowych?

Jest w Krakowie przy ulicy Oleandry „Schronisko młodzieżowe”. Jedynie wytrawni turyści wiedzą, że można znaleźć tutaj nocleg za 12 czy 15 zł. Ta pierwsza cena obowiązuje członków PTSM czyli Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, organizacji zajmującej się przygotowywaniem i działalnością turystyczną bazy noclegowej.

W rozwijającym się coraz silniej w naszym kraju ruchu turystyczno-krajoznawczym uczestniczą szerokie rzesze młodzieży. Wiadomo jednak, że kieszeń uczniowska, czy studencka jest zwykle mało zasobna w pieniądze. Każdy grozi się liczy. Szukając więc taniego noclegu kierują swoje kroki młodzi turyści do schroniska na Oleandry i tu spotykają ich często zawód — brak wolnych miejsc. Schronisko dys-

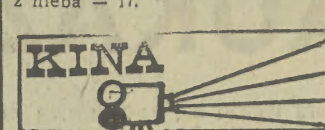
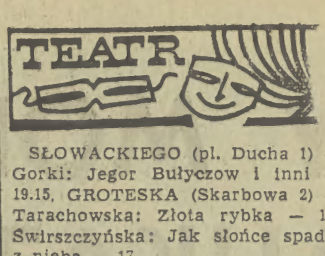
ponuje jedynie 300 miejscami noclegowymi, co jest kroplą w morzu potrzeb. W chwili obecnej dobudowywane jest czwarte piętro dzięki czemu przybędzie nowych 80 miejsc oraz świetlica, która umożliwi gościom miłe spędzenie czasu w razie niepogody. Powstanie tych nowych kilkudziesięciu miejsc nie rozwiązuje mimo wszystko problemu. Powstaje więc pytanie: co zrobić, aby wszyscy chętni znaleźli nocleg? Okazuje się, że możliwości istnieją. W archiwum bowiem znajduje się dokumentacja budynku z 1930 r. Nie zostało wtedy wybudowane skrzydło zachodnie. Można byłoby więc teraz je dobudować. Zaplanowane tu pokoje 5, 6-osobowe, to w sumie 300 nowych miejsc oraz stołówka (200 miejsc). Obecna dla 60 osób nie jest w stanie obsłużyć

wszystkich konsumentów. Schowane w archiwum plany są o tyle jeszcze godne uwagi i wykorzystania, że dotyczą dobudowy skrzydła, a nie wznoszenia nowego obiektu, że eliminują konieczność przygotowania nowej dokumentacji. Uniknie się więc wielu dodatkowych kosztów. Wysłano już odpowiednie pisma do ZG PTSM i do GKKFIT motywując potrzebę realizacji tego przedsięwzięcia. Niestety jak to zwykle bywa dokumenty gdzieś w drodze utknęły i na razie brak odpowiedzi. Może więc krakowski KKKFIT pomoże w „ruszeniu” tej sprawy. Chodzi o to, by jak najszybciej młodzi turyści znaleźli w Krakowie odpowiednią bazę noclegową i nie musieli wydawać pieniędzy na o ileż droższe hotele.

(Sn)



Waskie, średniowieczne uliczki naszego miasta zdają się pękać w szwach. Niełatwo jest zaparkować samochód w samo południe. Fot. W. Klag



SŁOWACKIE (pl. Ducha 1) — Gorki: Jędrzej Bulewicz i inni — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2) — Taraszkowa: Złota rybka — 10. **ŚWIRSZCZYŃSKA**: Jak słońce spada z nieba — 17.

APOLLO: Mayerling (fr. 14 lat) — 15.30, 18.20. **DOM ZOŁNIE-RZA**: Walka o Rzym (rum. 14 lat) — 15.30, 18.20. **KIJÓW**: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) — 16.30, 19.30. **KULTURA**: Droga Brigitte (USA, 14 lat) — 18.20. **MASKOTKA**: Film o miłości (węg. 16 lat) — 15.30, 17.45. **MIKRO**: Profesor zbrodni (węg. 14 lat) — 18.20. **MOŁODA** (węg. 14 lat): Agent nr 1 (pol. 16 lat) — 14.45, 17.15. **SEINKS**: Labirynt miłości (radz. 14 lat) — 15.30, 18.20. **SZUKA**: Połatanie zwane Anadą (CSRS, 18 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18.20. **TECZA**: Osmi (bułg. 16 lat) — 17.19. **UCIECHA**: 150 na godzinę (pol. 11 lat) — 10.15, 12.30. **WOLNOŚĆ**: Umrzeć z miłości (fr. 16 lat) — 15.45, 18.20. **WRZOS**: Gott mit uns (jug. 16 lat) — 15.45, 18.20. **ZIĘĆ**: nieczynny. **KDF**: ŚWIAZKOWIEC: Isadora (ang. 16 lat) — 15.30, 18.20.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) — 15.45, 18.20. **SWIT M. SALA**: Quimada (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. **SWIATOWA D. SALA**: Zielone smugi (CSRS) — 15.45, 18.20. **SWIATOWA WID M. SALA**: Rzeczpospolita babka (pol. 14 lat) — 15.45, 18.20. **WIELICZKA** — Górnik: Kardio-gram. **SKAWINA** — Junak: Powrót rewerolwera, Hunnik: Szewciana. **ZIELONKI** — Krakowianka: Czarnowice. **PAWILON ROZRYWKI** (Park Jordana) — 10 do 21. **ZOO (Las Wolski)** — codziennie od godz. 9 do 19.30.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

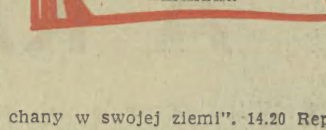
WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY

WAWEL: 9-14.15. **SUKIENNICZE**: nteczny. **SZOLAYSKICH**: pl. Szczepański 3: 11-18. **PALAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: 11-18. **JAMA MICHAŁKA**: Metaloplastyka M. Kruczyńska, PIĘSKA KAWAŁA: 12-18, TPSP, al. Róż 3: 11-18. **MUZ. LOTNICTWA**: Człowiek, 10-14. **ETNOGRAFICZNE**, pl. Wolnica 1: nieczynny. **PODZIEMIA KOŚC.**, św. Wojciecha: 10-18. **MUZ. MŁ. POLSKI**, Tetmajera 28: 11-14. **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: 8-18.

WYSTAWY



WTOREK 8 SIERPNIA Emiliana

chany w swojej ziemi". 14.20 Rep. z XI Fest. Im. St. Moniuszki w Kudowej. 15.00 Wład. 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody. 16.00 Wład. 16.05 Opinie ludzi Partii. 16.15 Polscy kandydaci do VI Konkursu Skrzypce. Im. H. Wieniawskiego. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 18.30 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić, nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Biuro Opinia — doradca konsumenta. 19.35 Koncert zyczeń. 20.00 Wład. 20.30 Muz. 20.45 Kronika sport. 21.00 Przegl. Ekon. 21.20 Studio klas. „Arlekin na światu arlekin”. „Sacko” — M. Rimskiego-Korsakowa. 22.00 Wład. 22.10 Przegląd i poglądy. 22.20 Ciekawostki „Polskich Nagrań”. 22.45 Radzieckie piosenki. 24.00 Wład. 0.05-3.00 Tr. z Katowic.

PROGRAM II

5.30 Wład. 5.40 Tr. z Rzeszowa. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 26 lekcja jęz. niem. 6.30 Wład. 6.35 Muz. 1. Aktualn. 7.00 Progr. pog. (Kr.). 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.15 Głob. 7.30 Wład. 7.35 Muz. 8.45 Progr. pog. (Kr.). 8.30 Wład. 8.35 „Świat i my” — aktualn. gospod. 9.00 Nie bójmy się jazzu. 9.30 Wład. 9.35 Z życia Związku Radzieckiego. 9.55 Goście polskich estrad. 10.25 aud. o twórcz. W. Myśliwskiego. 10.55 Utwory kompozyt. czechosł. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 „Notatki z NRD (Kr.). 12.40 Koncert rozrywkowy. 13.15 „Bunt młodych” — rec. (Kr.). 13.30 Radio-reklama (Kr.). 13.40 „Gdybyś mnie kochał” — fragm. pow. D. Bieńkowskiej. 14.00 Wład. 14.05 Studio Wczasowe. 15.00 Muz. 15.05 Soliści z orkiestra. 16.00 Wład. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Relaks nr 100 — aud. rozrywk. (Kr.). 17.40 „Nasz punkt widzenia” (Kr.). 18.10 Dziennik krak. 18.20 WideoKraj. 19.00 Echa dnia. 19.15 Inf. o mieście. 19.20 Czym jest dzień dla mnie. 19.30 „Świat jest daleki i obecny” — mag. il. muz. 21.15 Z nagrań solistów. 21.30 Spotkanie z Antonim Słonimskim. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wład. sport i wyniki Tot. Sport. 22.48 „Chwała cesarstwu” — fragm. książki J. d'Ormesson. 23.05 Melodie. 23.30 Wład. 24.00 Hymn.

PROGRAM I

Godz. 10.00 Nad jeziorem — film radz. 12.40-16.40 — przerwa. 16.40 Pr. dnia 16.45 Dziennik. 17.00 Ojczyzna. 17.20 Czym jest dzień dla mnie. 17.30 „Świat jest daleki i obecny” — mag. il. muz. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypomina — radziny. 20.05 Nad jeziorem — film radz. 22.45 Kontakt. 23.15 Dziennik. 23.30 Program na śróde.

PROGRAM II

Godzina — 17.50 Program dnia. 17.55 Świat w kamery naszych reporterów. 18.15 Fantazje cybernetyczne. 18.45 Wład. 18.45. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Głob. 20.35 Muzyka porusza duszę i nadaje im rytm. 21.00 (kolor). 24 godziny. 21.10 Klub Filmu Naukowego. 21.40 Mały Słowniczek Kina w wersji org. 21.50 (kolor) Arsen Lupin — film fr. 22.40 program na śróde.

KOMUNIKAT MPK

W związku z przebudową węzła tramwajowego na rozjeździe przy ul. Ciekierzy — Pstrowskiego w dniach od 8. 08. 1972 r. godz. 22.00 do 9. 08. 1972 r. godz. 13.00 zostanie zawieszona normalna komunikacja tramwajowa na tym rozjeździe w kierunku ul. Krakowskiej.

Pociąg linii nr 8 w kierunku Poczty Gł. kursują w tym czasie przez ul. Limanowskiego — Lwowską — Boh. Stalingradu. Pociąg linii nr 10 kursować będą od ul. Dietla przez ul. Grzegorzeczką do Wieczystej. Pociąg linii nr 19 kursują tylko do Placu Wolnica. Komunikacja nocna w dniu 8/9. VIII. 1972 r. przebiegać będzie następująco: pociąg linii nr 8, 10, 19 kursują tylko do Pl. Wolnica. Na odcinku Pl. Wolnica — Borek Fałęcki komunikację tramwajową zastąpią autobusy.

Pociąg linii nr 11 kursować będzie od ul. Lwowskiej do Prokocimia.

WYPADKI W KRAKŹ

■ Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Krupniczej zdarzył się samochód „skoda” i skutek „osa”. Kierowca skutera Stanisław Szlaga lat 25 zam. w Świętochłowicach doznał ogólnych potłuczeń. ■ Na ul. Podwale tramwaj linii nr „3” potrącił 77-letnią Teresę Kuczkiewicz z ul. Dietla 50, która doznała rany tużowej głowy. ■ Na ul. Zapolskiej samochód „wartburg” zderzył się z motocyklem „wsk”. Kierowca motocykla Jacek Niżniński lat 29, zam. cs. Bronowickie 3 doznał złamania nogi, a pasażerka Irena Niżnińska zam. ul. Piastowska 30 — doznała wstrząsu mózgu i złamania żebra. ■ Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 22 pomocy ok. 150 pacjentom a Grupa Wypadkowa MO interweniowała w 6 wypadkach. (s)

WYPADKI W KRAKŹ

■ Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Krupniczej zdarzył się samochód „skoda” i skutek „osa”. Kierowca skutera Stanisław Szlaga lat 25 zam. w Świętochłowicach doznał ogólnych potłuczeń. ■ Na ul. Podwale tramwaj linii nr „3” potrącił 77-letnią Teresę Kuczkiewicz z ul. Dietla 50, która doznała rany tużowej głowy. ■ Na ul. Zapolskiej samochód „wartburg” zderzył się z motocyklem „wsk”. Kierowca motocykla Jacek Niżniński lat 29, zam. cs. Bronowickie 3 doznał złamania nogi, a pasażerka Irena Niżnińska zam. ul. Piastowska 30 — doznała wstrząsu mózgu i złamania żebra. ■ Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 22 pomocy ok. 150 pacjentom a Grupa Wypadkowa MO interweniowała w 6 wypadkach. (s)

WYPADKI W KRAKŹ

■ Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Krupniczej zdarzył się samochód „skoda” i skutek „osa”. Kierowca skutera Stanisław Szlaga lat 25 zam. w Świętochłowicach doznał ogólnych potłuczeń. ■ Na ul. Podwale tramwaj linii nr „3” potrącił 77-letnią Teresę Kuczkiewicz z ul. Dietla 50, która doznała rany tużowej głowy. ■ Na ul. Zapolskiej samochód „wartburg” zderzył się z motocyklem „wsk”. Kierowca motocykla Jacek Niżniński lat 29, zam. cs. Bronowickie 3 doznał złamania nogi, a pasażerka Irena Niżnińska zam. ul. Piastowska 30 — doznała wstrząsu mózgu i złamania żebra. ■ Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 22 pomocy ok. 150 pacjentom a Grupa Wypadkowa MO interweniowała w 6 wypadkach. (s)

WYPADKI W KRAKŹ

■ Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Krupniczej zdarzył się samochód „skoda” i skutek „osa”. Kierowca skutera Stanisław Szlaga lat 25 zam. w Świętochłowicach doznał ogólnych potłuczeń. ■ Na ul. Podwale tramwaj linii nr „3” potrącił 77-letnią Teresę Kuczkiewicz z ul. Dietla 50, która doznała rany tużowej głowy. ■ Na ul. Zapolskiej samochód „wartburg” zderzył się z motocyklem „wsk”. Kierowca motocykla Jacek Niżniński lat 29, zam. cs. Bronowickie 3 doznał złamania nogi, a pasażerka Irena Niżnińska zam. ul. Piastowska 30 — doznała wstrząsu mózgu i złamania żebra. ■ Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 22 pomocy ok. 150 pacjentom a Grupa Wypadkowa MO interweniowała w 6 wypadkach. (s)

WYPADKI W KRAKŹ

■ Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Krupniczej zdarzył się samochód „skoda” i skutek „osa”. Kierowca skutera Stanisław Szlaga lat 25 zam. w Świętochłowicach doznał ogólnych potłuczeń. ■ Na ul. Podwale tramwaj linii nr „3” potrącił 77-letnią Teresę Kuczkiewicz z ul. Dietla 50, która doznała rany tużowej głowy. ■ Na ul. Zapolskiej samochód „wartburg” zderzył się z motocyklem „wsk”. Kierowca motocykla Jacek Niżniński lat 29, zam. cs. Bronowickie 3 doznał złamania nogi, a pasażerka Irena Niżnińska zam. ul. Piastowska 30 — doznała wstrząsu mózgu i złamania żebra. ■ Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 22 pomocy ok. 150 pacjentom a Grupa Wypadkowa MO interweniowała w 6 wypadkach. (s)

WYPADKI W KRAKŹ

Czytelnicy — Redakcja — Instytucje

NIE MA WODY

Mieszkańcy w Skawinie na osiedlu Ogrody przy ul. Korabnickiej nr 60. Od początku lipca br. odczuwamy zupełny brak wody. Czasem bywa na parterze, ale nie po to płacimy czynsz, żeby ją stamtąd nosić. Nasz ADM nr 2 jest podobno bezzilny i stwierdza, że wody nie stworzy. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej natomiast pocięza, że nie tylko nam wody brakuje. I tłumaczy się ciągłymi awariami rurowciągów. Tak się kończą wszystkie nasze interwencje. To przecież zwykłe kpiny z lokatorów!

J. G. — Skawina

WINDA I KONSERWATORZY

W moim bloku na osiedlu XX-lecia 15 zepsuła się winda. Od soboty do wtorku była nieczynna. Udałem się do konserwatora SM „Hutnik” — nie był sam. Wszystko wskazywało na to, że towarzystwo jest ofiarą jakiejś libacji. Naubliżał mi, bo osmieliłem się ich niepokoić. Zwróciłem się więc o pomoc do MO. Przyjechał radiowóz — warsztat konserwatorów był otwarty — towarzystwo się ułotniło. Ten incydent miał miejsce tydzień temu i winda już jest naprawiona. Ale praktykami swoich konserwatorów spółdz. „Hutnik” powinna się zainteresować. A. K. — Nowa Huta

Akcja „Wisła” — ochrona naturalnego środowiska

Pracowite wakacje studentów

Ich celem, ogólnie mówiąc, jest wychowanie przez pracę. Ale nie tylko. Chodzą także o to, by młodzież, która już od października rozpocznie zajęcia w murach wyższych uczelni, poznała się wcześniej, by wspólnie spędziła wolny czas w sposób najbardziej właściwy. I temu właśnie służy Studenckie Praktyki Robotnicze.

W odróżnieniu od poprzednich lat — a SPR-y sięgają swym początkiem roku 1969 — obowiązek odbycia praktyki objęci są wyłącznie studenci roku „0”, oraz ci, którym w latach ubiegłych praktyki odroczono bądź nie zaliczono. Stąd liczba praktykantów nie jest zbyt wielka. Za to zabezpieczono lepszą opiekę. Nad hufcami czuwają zarówno zainteresowane zakłady pracy jak i Zrzeszenie Studentów Polskich; przygotowano dla uczestników tzw. program pozaprodukcyjny, na który składają się rozmaite imprezy kulturalne, polityczno-wychowawcze oraz turystyczne. M. in. Komisja Pracy i Spółdz. RO ZSP zapewnia odpowiednią ilość studenckich zespołów artystycznych, dyskoteki oraz klubów, w których będą się mogły odbywać zaplanowane imprezy. Dla hufców pozakrakowskich — a młodzi ludzie pracują również w województwach: rzeszowskim, katowickim, lubelskim i zielonogórskim — przygotowano „imprezy wyjazdowe”. Trzeba jednak stwierdzić, że sporo kłopotu nasuwa przygotowanie odpowiedniej ilości autotokarów. Jedną z ważniejszych form pracy z młodzieżą są prowadzone przez działację ZSP prelekcje na temat „Roli i zadań ZSP”.

Mówiąc o praktykach robotniczych nie sposób pominąć najważniejszej akcji, której kryptonimem zna każdy student: akcji „Wisła”. Biorą w niej udział nie tylko hufce pracy, SPR-y, ale koła naukowe i studenckie spółdzielnie. Bo cel to piękny — udział młodzieży akademickiej w rozwiązywaniu problemów gospodarki wodnej. Z dotychczasowych doświadczeń jednak wynika, że akcja choć zakrojona na szeroką skalę i o szczytnych hasłach napotyka na pewne trudności i brak... zrozumienia ze strony przedsiębiorstw. Niestety, niektóre z nich, oczywiście mowa o podległych Ministerstwu Rolnictwa, te co przed kilkoma laty wspólnie z Centralnym Urzędem Gospodarki Wodnej podjęły się zawierania umów — nie wykazują zainteresowania akcją. Najprawdopodobniej z racji nieodpowiednich informacji o celach i znaczeniu pracy młodzieży. Stąd też Komisja Pracy i Spółdzielczości RO ZSP wystąpiła z propozycją zmiany profilu akcji, poprzez jej tematyczne rozszerzenie. Tak więc „Wisła”, to akcja ochrony naturalnego środowiska człowieka. Obejmuje ona nie tylko aspekty działalności związanej z zagospodarowaniem rzek i pracami wodnymi, ale także wszelkie prace związane z odnową powietrza i wód oraz zabezpieczeniem środowiska naturalnego przed zniszczeniem. (tb)



Tak wiele mówią o konieczności utrzymania porządku, że wierzą się nie chce, iż niektóre instytucje zupełnie o tym zapomnieli. Bo też pielęgnowanie tego rodzaju reklam i afiszów — przyciągających wzrok zaniedbanie i niechlujstwo tuż przy dworcu PKP na Planach — jest najlepszym tego zapomnienia dowodem. Fot. W. Klag

„GAZETA KRAKOWSKA” organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Kraków, ul. SEKRETARIAT 509 83. Z-CZA REDAKTORA NACZELNEGO OŚWIATOWY 559 00 DZIAŁ ODDZIAŁY REDAKCJI: BOCHNIA, ul. Dominikańska 4, tel. 224-28 OGGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ BIURO OGGŁOSZEŃ I REKLAM — Kraków, ul. Wińska 4, p. tel. 553-40 oraz oddziały: Bochnia, ul. Marchewskiego 4, tel. 20-21. Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 50-50, Zyrardów, ul. Marchewskiego 4, tel. 20-21. Drukarnia: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Kraków, ul. Wilepola 1. Nie zamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i poczta.

Wydanie A

Trochę się poskarżyli — że nie wszystkie ich prace są zauważane, że dopiero generalne szorowanie pomnika Mickiewicza spotkało się z dużym uznaniem. Bo i trudno nie zauważyć ekipy młodych strażników i pracowników Zakładu Energetycznego miasta szturmujących taką świętą Krakowa.

Zetemosowy dzielnicy Stare Miasto, ich prace społeczne to jednak nie tylko pomnik. Mel-dunek przygotowany na Złoty Złot młodości przedstawiał się przecież imponująco. Młodzież zakładów pracy podejmowała i realizowała zobowiązania produkcyjne zmierzające do zwiększenia ilości towarów przeznaczonych na rynek, do polepszenia ich jakości. Czynny udział we wszelkiego rodzaju remontach, pracach porządkowych, sadzeniu krzewów, drzew i kwiatów zdecydowanie zmienił warunki pracy w zakładach, świadczył o trosce o wygląd i estetykę budynków.

A dzielnica? — przecież mieszkają w tej najpiękniejszej, bo starej, przyciągającej licznych turystów wspaniałymi zabytkami.

Zapałem można zdziałać wiele